Rok 1873. Kraków, środa 12 marca Nr. 59.

KRAJ

Dziennik „KRAJ" wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w Księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków.
W Belgji, Włoszech, Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje; Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 485.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w ciągu 8 dni. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdem następnem umieszczeniu . . . 5 [illegible]
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ" oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandstrasse Nr. 28. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 11 marca.

Mowa p. Thiersa w chwili obecnéj jest przedmiotem powszechnéj uwagi całéj Francji. Prezydent rzeczypospolitéj swém wystąpieniem uspokoił nieco zaniepokojonych republikanów i zarazem zabezpieczył przyjęcie elaboratu komisji trzydziestu przez zgromadzenie narodowe.

Chwila do wystąpienia ze strony prezydenta była bardzo szczęśliwie obraną, to też rezultat jego okazał się bardzo namacalnym. Żadne z często nazbyt długich przemówień p. Thiersa nie było tak dobrze zastosowane do potrzeb chwili bieżącéj jak w dniu 4 mb. Dwa skrajne obozy, radykalistów i monarchistów z odcieniem klerykalnym, od czasu wniesienia elaboratu komisji trzydziestu stanęły wrogo nietylko względem siebie, ale i względem rządu, a namiętna ich walka bardzo łatwo zakłócić mogła spokojny tok czynności zgromadzenia narodowego. I jednych i drugich umiał p. Thiers uspokoić słowami pełnemi głębokiéj prawdy i szczerego przywiązania do kraju. Słowa tak poważne i z tak głębokiém przekonaniem wypowiedziane muszą działać uspokajająco na wszystkich ludzi dobréj woli.

Prezydent rzeczypospolitéj w swéj ostatniéj mowie oświadczył bez żadnych ogródek, że dzisiejsza forma rządu opiera się na gruncie prawnym i jest jedynie możebną formą rządu we Francji, przynajmniéj w chwili obecnéj. Zasada ta milcząco została przyjętą w Bordo, a przy każdéj sposobności wypowiadaną przez prezydenta.

Dzisiejsza forma rządu nie odejmuje żadnemu stronnictwu nadziei ujrzenia we Francji rządu najbardziéj jego tradycjom i przekonaniom odpowiadającego. — W sprawach tego rodzaju należy się również tolerancja względem wszelkich przekonań politycznych, jak w rzeczach wiary i sumienia. Naród, a zwłaszcza jego przedstawiciele, będą mieli zawsze sposobność postąpienia według własnych przekonań i potrzeb chwili.

Z drugiéj znowu strony grubo się mylą ci, którzy chcą uroczystego uznania rzeczypospolitéj ze strony ludu i zgromadzenia narodowego. Zachodzi bowiem pytanie, czy to może zabezpieczyć długotrwałość jakiéjkolwiek formie rządu?

Pierwszą rzeczpospolitą tyle razy zaprzysięgano i głoszono, że jest „jedną, całą i nierozdzielną", a jednak narzucił się jéj za pana Napoleon I, pod imieniem najprzód konsula, a następnie cesarza.

Cesarstwo pierwsze i drugie, królestwo z bożéj łaski i z łaski ludu chciały również przysięgami, powszechném głosowaniem i wszelkiemi możebnemi środkami zabezpieczyć sobie panowanie po wsze czasy, a jednak na gruzach tych wszystkich rządów i instytucji przez nie wytwarzanych mamy znowu republikę.

Taki sam los zapewne spotka tych wszystkich, którzyby chcieli budować coś na całe wieki i ogłaszać dzieło swéj ręki za nieśmiertelne. Francja jest dziś rzecząpospolitą i jako taka powinna szanować wszelkie przekonania; lecz zarazem prawi obywatele muszą jéj dać środki do zapewnienia sobie bytu.

Byt można będzie zapewnić przez przyjęcie elaboratu komisji trzydziestu, który dalekim jest od stanowczego przyznania rzeczypospolitéj, ale też i nie podkopuje dzisiejszéj formy rządu. Stronnictwa muszą i nadal zachować najsumienniéj rozejm, będący podstawą paktu w Bordo; albowiem sam tylko rozejm może dać Francji powagę na zewnątrz, dobre finanse, dobry zarząd kraju i silną armję.

Dla każdego z większych stronnictw dzisiejsza forma rządu — po bliższém oznaczeniu zakresu władz publicznych i zaprowadzeniu niektórych instytucji — może dać to, co jest przedmiotem najgorętszych jego życzeń: prawicy zabezpieczono przyszłość kraju, lewicy republikańską formę rządu, a rządowi mocne przekonanie, iż według sił i możności będzie mógł wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. Ostatnie wiadomości dochodzące z Wiednia potwierdzają dawniejsze pogłoski, iż rząd zamierza wnieść do rady państwa t. z. elaborat ugody galicyjskiéj. Podczas obrad nad nim rząd ma gorąco przemawiać za przyjęciem elaboratu przez izbę, wyrazić żal, że układy z Polakami nie doprowadziły do pożądanego skutku. Po odegraniu téj komedji przez p. Lassera, izba niby ze względu na to, że Polaków nie ma obecnych, przejdzie do porządku dziennego, przyczém zapewne nie obejdzie się bez wielu szykan przez różnych mowców wymierzonych przeciwko Polakom. — Wiadomość ta jest o tyle prawdopodobną, że znając usposobienie rządu można się spodziewać że będzie chciał w jakiś sposób umorzyć sprawę galicyjską, a ten jest najłatwiejszy.

Dziś t. j. we wtorek ma się odbyć posiedzenie izby panów, na którém przyjdzie pod obrady przyjęty we czwartek w izbie posłów projekt zmian ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa. Niewiadomo jeszcze czy stronnictwo narodowo-federalistyczne dość silnie reprezentowane w izbie panów, wniesie pisemny protest, czy też weźmie udział w obradach i ograniczy się na głosowaniu przeciwko projektowi.

Wczoraj w izbie posłów przyszła pod obrady druga ustawa reformy wyborczéj, mianowicie o ordynacji wyborczéj do rady państwa. Dyskusji ogólnéj nie było; zaś w dyskusji szczegółowéj przyjęte zostały pierwsze 8 paragrafów bez zmian wszystkiemi głosami przeciwko 1. Koniec rozpraw przyniosą dopiero dziś wieczorem dzienniki. Del. Marpurgo z Trjestu nie było.

W wydziale izby deputowanych, któremu oddano do wstępnych obrad przedłożenie rządowe o kolejach galicyjskich toczyła się onegdaj, jak opowiadają dzienniki wiedeńskie, żywa dyskusja, w któréj brali udział wszyscy członkowie wydziału i obecny na posiedzeniu minister handlu dr. Banhans. Z żadnéj strony nie zaprzeczono strategicznéj wartości kolei z Leluchowa do Tarnowa. Co się tyczy innych linji zdania były podzielone. Dep. dr. Herbst zwrócił szczególniéj uwagę, że jest to bardzo smutném i może nieufność obudzić w ludności, iż rząd wnosi ciągłe przedłożenia o kolejach żelaznych, ważnych wyłącznie pod względem strategicznym, podczas gdy z drugiéj strony rząd nader jest wstrzemięźliwy we wnoszeniu projektów o kolejach nie obciążających skarbu publicznego, ale za to nastręczających ludności możność do zebrania funduszów, na pokrycie kosztów ich założenia i utrzymania.

Minister handlu dr. Banhans zapewnił, iż w jego ministerstwie z energją pracuje się nad tém, aby jeszcze w ciągu téj sesji wnieść cały szereg projektów o kolejach żelaznych nie poręczonych. — Oświadczenie to wywołało wszechstronne zadowolenie.

Wydział ukończył zaledwie rozprawy ogólne nad w mowie będącym projektem ustawy, i w końcu powzięto uchwałę — aby przepisy art. 1go przedłożenia rządowego wziąść za podstawę rozpraw szczegółowych.

Artykuł 1 upoważnia rząd do zbudowania kolei żelaznych w całości lub według częściowych poniżéj przytoczonych linij przez udzielenie w tym celu koncesyj pod warunkami niniejszéj ustawy. — Linie te są:

a) z Leluchowa na granicy galicyjsko-węgierskiéj przez Nowy Sącz i Grybów do Tarnowa w celu utrzymania związku z koleją galicyjską Karola Ludwika;

b) z Grybowa do Zagórza w związku z pierwszą koleją żelazną węgiersko-galicyjską;

c) z Nowego Sącza przez Suchę i Żywiec do Bielska;

d) z Żywca do granicy galicyjsko-węgierskiéj w kierunku ku Czaczy w celu połączenia się z koleją żelazną Kaschau-Oderberg;

e) z Suchy do Krakowa.

Szczegółowe rozprawy odbędą się na przyszłem posiedzeniu.

— Wniesiony przez ministra sprawiedliwości na przedostatniem posiedzeniu izby deputowanych projekt ustawy, mocą któréj mają być zmienione lub uzupełnione przepisy ustawy z 19go maja 1868 roku o urządzeniu politycznych władz administracyjnych, zawiera następujące przepisy:

§. 1. W szematyzmie osób i płac dołączonym do ustawy z 19 maja 1868 roku określony podział kategorji służbowéj radców namiestnictwa i starostów powiatowych na dwie klasy znosi się.

§. 2. Zamiast radców namiestnictwa pierwszéj klasy, mianowani będą radcy dworu i przydzieleni do 5 stopnia, którzy w namiestnictwach w Pradze, Lwowie i Wiedniu nosić będą tytuł: „wice prezes namiestnictwa".

§. 3. Radcy rządowi i referenci krajowéj rady zdrowia, przy rządach krajowych będą postawieni na równi z radcami namiestnictwa, i zaliczeni do 6 stopnia. W każdym rządzie krajowym otrzyma radca mianowany zastępcą szefa kraju tytuł radcy namiestnictwa.

§. 4. Starostowie powiatowi należą do 7go stopnia.

§. 5. Przy urzędach krajowych politycznych ustanowieni zostaną sekretarze namiestnictwa i rządowi, którzy należeć będą do 8go stopnia. Sekretarzów namiestnictwa i rządowych mianuje minister spraw wewnętrznych.

§. 6. Koncepiści namiestnictwa i rządowi, oraz koncepiści ustanowieni przy władzach krajowych dla służby zdrowia, należą do 10go stopnia. Kategorja służbowa adjunktów konceptowych znosi się.

§. 7. Do kierownictwa całéj służby manipulacyjnéj ustanowieni zostaną przy namiestnictwach w Wiedniu, Pradze i we Lwowie dyrektorowie urzędów pomocniczych, należący do 8go stopnia, a każdemu z nich przydany będzie adjunkt urzędów pomocniczych, należący do 9go stopnia. Kierownictwo służby manipulacyjnéj przy innych władzach krajowych politycznych, porucza się adjunktom urzędów pomocniczych, należącym do 9go stopnia, którzy przez czas kierownictwa używać będą tytułu „dyrektorów."

Reszta urzędników manipulacyjnych przy wszystkich władzach krajowych politycznych podzieloną będzie na dwie kategorje: oficjałów i kancelistów, z których pierwsi przydzieleni zostaną do 10go stopnia, drudzy do 11go stopnia.

§. 8. Ustępy 2, 3, 4 i 5 b. dodatku do ustawy z 19 maja 1869 r. znoszą się. — W myśl art. 9 pomienionéj ustawy, pobierać będą urzędnicy prowadzący sprawy namiestnictwa poza siedzibą namiestnictwa, przez czas pełnienia tych obowiązków na pokrycie szczególnych wydatków służbowych, roczne sumy ryczałtowe w wysokości ustanowionych dotychczas dodatków funkcyjnych, z odpowiednio podwyższy się mających urzędowych sum ryczałtowych.

§. 9. Ministrowi spraw wewnętrznych porucza się przeprowadzenie niniejszéj ustawy.

Francja.

Wersal 4 marca.

(*N. N.*) Pan Thiers zapowiedział na dziś swą mowę, to też w Wersalu od samego rana spotyka się więcéj Paryżan niż Wersalczyków. Na godzinę przed otwarciem posiedzenia pałac wersalski kompletnie napełniony był przez ciekawą publiczność.

Posiedzenie zostało otwarte o pół do trzeciéj.

Trybuny przepełnione światem dyplomatycznym, eleganckim, politycznym i wojskowym.

Z reprezentantów państw zagranicznych w pierwszym rzędzie loży dyplomatycznéj zauważyłem pp. Olozaga, Nigra, Orłowa, Chigi, de Boyens i Mulke duńskiego.

Deputowani przybyli prawie wszyscy, w grupach toczy się żywa rozmowa.

Obok mnie jakiś bywalec pałacowy opowiada o posiedzeniu [illegible] poniedziałek, że pan Thiers zrobił wymówkę p. Dufaure za jego wyrażenie się sobotnie, że po wyjściu wojsk niemieckich z Francji, kraj oddanym będzie na pastwę namiętności. Opowiadają [illegible] podobno że pp. Dufaure, de Fourton, de Goulard chciał złożyć teki ministerjalne, lecz [illegible] kolegów w rządzie.

W tłumie publiczności i w kuluarach deputowanych [illegible] zapowiedzianą mową p. Thiersa. Czy utrzyma swoje zdanie [illegible] ci? Skłoni się ku republice lub monarchji? [illegible]

Nareszcie o godzinie trzeciéj p. Thiers wstępuje na trybunę ze zwitkiem papierów. I raptem jak najgłębsza cisza zapanowała — wszyscy wstrzymują zdaje się swój oddech, aby nie stracić ani jednego słowa.

Prezydent republiki mówi, że uważał zbytecznem wejść na trybunę po mowie ministra Dufaure, lecz po zrobionéj mu interpelacji zniewolony jest odpowiedzieć. [illegible]

[illegible] Należy żeby zgromadzenie swojém rozwiązaniem [illegible] stytucji [illegible] z rządem regularnym.

Daléj opowiada p. Thiers, w jaki sposób nastąpiło porozumienie między nim a komisją. Tyle już rządów upadło we Francji, a zawsze dlatego, że ludzie, którzy je podpierali, byli w niezgodzie.

Jest wielu, którzy nie wierzą w republikę; inni widzą w niéj ocalenie Francji. [illegible] Dwuznaczności nie ma w rządzie i rząd jéj nie potrzebuje.

Zamiast zwracać się do rozmaitych partji, czyż nie lepiéj jest oprzeć się na pakcie w Bordeaux i utrzymać go dzisiaj?

Oto jest prawdziwe położenie, a przyjmując [illegible]

Z rąk zrozpaczonych [illegible] w ręce [illegible] na naczelnika władzy wykonawczéj; następnie zgromadzenie przyznało mu tytuł prezydenta republiki, lecz z warunkiem, [illegible] zgromadzenia wielkiéj mądrości.

Spełniłem — mówi p. Thiers — mój obowiązek, bez naruszenia zaufania rozmaitych partyj.

Pakt podpisany w Bordeaux jest gwarancją dla zgromadzenia i wolności dla przyszłości, a zobowiązaniem dla przyszłości [illegible] wykonania przyjętych obowiązków.

Daléj mówca zwraca uwagę na położenie kraju. Po ukończeniu wojny Francja nie miała wojska. [illegible]

Wspomnienie to widocznie rozrzewnia [illegible] starca, lecz po krótkiéj pauzie [illegible] p. Thiers oświadczył, iż w krótkim już czasie [illegible] Chwila uwolnienia kraju jest bliską, [illegible]

Są dwie ojczyzny: ziemia i spokój publiczny; [illegible] Kraj używa spokoju i pomyślności. [illegible]

Głosy z prawicy: Nie! nie! (poruszenie).

Nie mówię, żeby dzień rozwiązania zgromadzenia był oznaczonym, lecz wszy-

---

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

Mijając banie[1]) Bebutowa, natknęliśmy się znienacka na półkownika Bellegarde, jednego z najdzielniejszych żołnierzy Kaukazu[2]).

— Dokąd maszerujesz kolego? — zapytał ująwszy dłoń moją serdecznie.

— Na przechadzkę w góry.

— Rad jestem, żem ciebie spotkał. — Jutro u nas bankiet koleżeński w klubie. Otrzymasz wezwanie. — Czy będziesz?

— Będę. Koléj deżurstwa w pałacu, nie moja. — Krusenstern'a podobno.

— *Tant mieux!* Mam więc twoje słowo, które komitetowi powtórzę.

— Masz je.

— Do jutra więc?

— Niechybnie.

Po tym przelotnym djalogu, puściliśmy się, każdy w swoją stronę.

Bankiety koleżeńskie, — składkowe nie były u nas rzadkiem zdarzeniem. — Odbywały się licznie, przyzwoicie i wesoło, i miały zawsze myśl jakąś dobroczynną na celu. A pobudek do niéj było nie mało! Gdzie, wojna, stanem normalnym kraju, tam nie brak, ani wdów, ani sierót, ani kaleк, ani nędzarzy, którym spółczucie pożądane, pomoc, konieczna. — Komitet koleżeński wynajdywał ich, osądzał stopień i naturę potrzeb, wciągał nazwiska do ogólnego regestru ofiar, a kiedy się, w przestankach wojennych ekspedycji, — komplet naszego sztabu do Tyflisu zgromadzał, uchwalał bankiety, podczas których myśl dobroczynna, wcielała się zwykle w hojną pieniężną składkę.

Manowce, któremi dążyliśmy ku Mschecie wiodły przez miejsca dzikie, samotne i niebezpieczne. Urwiska skał Castle-Rock'u, i Kiltie-Nina-Stones, na które, — według świadectwa Lockhant'a wdrapywał się zuchwale młody Walter Skot, (słynący już w swéj okolicy za dzielnego climlber'a[1]), nim się sławą wielkiego poety przyozdobił) nie były straszliwsze od tych jakie musieliśmy przebywać.

Chociaż byłem w sile wieku, i z natury wcale nie bojaźliwy, musiałem jednak przyznać *nolens volens,* że mię stary gruzin kompletnie zakasował. — W istocie, zręczność jego, sprężystość, pewność kroku i przytomność, godne były podziwu. Natrafialiśmy nieraz na takie miejsca, wobec których doświadczałem zawrotu głowy i dreszcz po skórze przechodził. Natura wysiliła się tam na dzieła grozy i postrachu. Narzucała skał na skały; jedne roztrzaskała, by się rozpękły na bezdenne szczeliny; drugie pocięła na ściany olbrzymie i uciosy. Innym nadała form dziwacznych, tysiące, niby to baszt zębczatych, — wież zuchwale wystrzelonych, pomników, grodów, kolumn o monstrualnych, kapitelach — i wszystko to, wisiało nad nami — zdawało się pochylać, opuszczać, chcieć runąć z wysoka i zgruchotać. I na tem jeszcze nie koniec. Do koła nas, ziewały nory straszliwe i i ciemne; przeciągłem echem rozgłośne, parą gorących zdrojów siarczanych wionące; rzekłbyś lufty piekielne, lub kratery wulkanów, brzemienne wybuchem. Co krok, inne zjawiska, rozmaitsze i groźniejsze: urwiska, potoki, gęstwiny leśne, kupy mułów i zgnilizny, wydmy zwirów i piasku, jamy, wertepy, bagna. Niedochodząc do Mschety, najcięższa czekała nas próba. Musieliśmy się spuszczać z olbrzymiego uciosu po wąskiéj lisztwie skały, utrzymując się nad przepaścią, za pomocą korzeni, traw i krzewów alpejskich. Mogę rzec bez hyperboli, że nasze życie wisiało na włosku.

Po dwugodzinnem wałęsaniu się pośród tych niebezpiecznych bezdroży, nieoswojonych z postacią człowieka, dowlekliśmy się nakoniec do Mschety przez most antyczny, rzymskiéj budowy, czasów pogoni Pompejusza za Mitrydatem sięgający.

— A co? jak się podoba panu nasz spacer — zapytał Ceritelli kładąc się na trawie dla spoczynku — i zapalając fajkę.

— Prześliczny! — zawołałem — możemy być dumni z naszego zwycięztwa nad naturą. Był to tryumf nie lada — alboż nie?

— Nie było tu żadnego tryumfu, mój panie! przemówił starzec poważnie. Gdyby się podobało naturze nie wypuścić nas żywych, toby nie wypuściła. Okazała się więc dla nas łaskawą i miłosierną, zaco się od nas wdzięczne uznanie należy.

— Nie przeczę — rzekłem żartobliwie — zgodzisz się jednak, że nie miała dla nas ani uprzejméj zachęty, ani tkliwego względu. Oblicze jéj wyrażało wściekłość Eumenidy, lub szał złowrogi Medei. Odstręczała nas, przerażała, groziła nam co chwila użyciem wszystkich sił rozgromu i zniszczenia....

— Lecz ich nie użyła! przerwał ze wzruszeniem Ceritelli. To czegośmy doświadczyli od niéj, nie było tem jeszcze, czegośmy doświadczyć mogli!

— Zapewne — skały mogły nas przywalić, wody unieść i zatopić, wyziewy gazów udusić, gadziny pokąsać śmiertelnie, trawy i chwasty, na których zawieszeni przesuwaliśmy się nad głębią, mogły się urwać i pogrążyć nas w przepaści.

— Nie to, mój panie! nie to wcale! ciągnął daléj staruszek puszczając kółka dymu, wnet swawolnemi powiewy rozchwytane. W jednym z parowów, którego przebycie najwięcéj nas trudu kosztowało, była pieczara, pamiętasz pan? pieczara czarna, w samorodnéj skale wydrążona, z któréj gęsty obłok pary buchał.

— Pamiętam ją dobrze — i nazwałem ją bramą piekielną.

— Otóż w niéj mieszka od wielu wieków duch kobiety groźny i nieubłagany. Legenda miejscowa niesie, że jedna z księżniczek Gruzji, ulubiona towarzyszka królowéj Tamary, pokochała namiętnie jakiegoś rycerza, lecz zdradzona przez niego, wpadła w rozpacz i strąciła się z szczytu skały, rzuciwszy przekleństwa na wszystkich mężczyzn. Działo się to w tym właśnie parowie, gdzie leży owa straszliwa pieczara, która jak powiadają, wiele już wiele ofiar mściwego ducha księżniczki pochłonęła.

— Czy ją kto widział kiedykolwiek?

— Znałem jednego gruzina, wielkiego miłośnika łowiectwa. Uganiając się pewnego dnia za dżajranem, zabłądził. A że było późno i niebo ciemną noc wróżyło, więc się zdecydował pozostać w tym parowie do świtu, nie przewidując ma się rozumieć, żadnego niebezpieczeństwa.— Usiadł tedy na kamieniu, a że był znużony, zaczął drzémać. W tem coś zahuczało nad nim. Ziemia zadrżała pod nim. Zbudzony, porwał się z miejsca i ujrzał przed sobą z przerażeniem olbrzymią postać kobiecą, białą i przeźroczną jak para. „Precz ztąd zuchwały"! krzyknęła doń gniewnie i pochwyciwszy go jak piórko, cisnęła nim z taką siłą do góry, że aż wyleciał z parowu na wierzch skały.

— I cóż potem?

— Długo chorował nieborak, a kiedy wyzdrowiał po kilku tygodniach, był już starcem, choć nie miał nad lat trzydzieści.

— Czemuż go ów duch złośliwy nie rzucił do pieczary jak innych?

— Nie uniknąłby i on podobnego losu, gdyby nie to, że nosił na piersiach wizerunek św. Niny, patronki Gruzji, któréj winien był swoje ocalenie. Ale chodźmy daléj. Spory kawał drogi mamy przed sobą.

I poszliśmy.

Ważnym kontrastem objawiła się nam w téj chwili natura kaukazska. Niedawno jeszcze taka groźna, złowroga, nieubłagana; to nurzająca się w głębiach bezdennych, to sięgająca najwyższych sfer eteru. Jakby w szale namiętności, rozpaczy lub zemsty — jakże cichą, łagodną, uprzejmą, była ona obecnie! Witała nas uśmiechem, pieszczotą i weselem. Nęciła przepychem szat świątecznych lata. Przed nami roztaczał się w dali amfiteatr Tyflisu, malowniczo rozesłany u podnóża gór. A te góry, opasane zielenią lasów, wiejące balsamem brzoskwiń i migdałów, oświecone promienistemi barwy południa, były tak wspaniałe i piękne!

Szliśmy brzegiem Aragwy.

— Czyś pan nie zapomniał, na czém zakończyłem opowiadanie o krwawym kamieniu? — zapytał badawczo Ceritelli. — Nowe wrażenia mogły zatrzeć pamięć dawniejszych.

— Źleś ocenił, jak uważam; baczność, z jaką twéj narracji słuchałem — rzekłem na pytanie starca. — Stanąłeś w miejscu najciekawszém. Książę Tajmuraz Bagrat był u swéj siostry, królewny Tekli i opowiadał jéj, co widział i słyszał podczas podróży po Gruzji, w patrjotycznym celu przedsięwziętéj. Ztąd zapał rycerski królewny — rozsądna rada księcia, żeby zachowała do czasu pozory bierności i zupełnego pokoju. — W trakcie téj rozmowy wręczono księciu pismo zawiadamiające go o porwaniu przez Moskali Agmy-Dżuwana, promotora narodowéj reakcji przeciw moskiewskiéj hegemonji. Odwieziono go do Tyflisu i osadzono w więzieniu. Przerażona tą wieścią królewna, błaga brata, żeby usiłował uwolnić więźnia. Poświęca na to swoje kosztowności i bogactwa. — Na tém, zdaje się, przerwałeś wątek opowiadania. Wszak prawda?

— Niezaprzeczona! — przemówił Ceritelli z widocznem zadowolnieniem. — Wielka to dla mnie przyjemność, żeś pan nie puścił na wiatr słów starego gaduły. Dzisiejsza młódź nie tyle ma już względu dla wieku! Nie tyle znajduje upodobania w kronikarskiéj narracji tych, którym lata ubieliły włosy i duszę tęsknotą owiały! Oni to przecie, ci starzy nudzia-

[1]) Kąpiele siarczane gorące.

[2]) Umarł w 1867 roku, jenerałem dywizji.

[1]) Góral grimpeur.

cy myślą, że w tym roku skończą się jego prace. Dlatego téż domaga się on instytucyj mogących zapewnić porządek w kraju. Jest on przeciwnym zdaniu p. Gambetty, aby było to powołaniem następnego zgromadzenia. Stany Zjednoczone posiadają dwie izby, trzeba to naśladować.

Mówią, że biorąc udział w rozprawach zgromadzenia jestem przeszkodą, lecz podczas reorganizacji kraju, finansów, administracji, czyż mogłem zamykać się w pałacu pokuty (śmiechy) — przepraszam chciałem powiedzieć w pałacu prezydentury. Czyż mogłem przyjąć decyzję niezgadzającą się z mojém przekonaniem.

Mówią o coup d'etat; ci co mię znają, wiedzą, że jest to śmieszne — tylko rady swe przywożę, w każdym razie przyjmuję artykuły komisji. Upominają się, bym skłonił się ku republice, lecz przecież jest już pod rządem republikańskim (protestacje ze strony prawicy). Republika istnieje.

Głosy z prawicy: Prowizoryczna!

P. Thiers: Ona jest rządem legalnie proklamowanym.

Z prawicy powtarzają: Rządem prowizorycznym!

P. Thiers: Nie idzie o republikę stałą, lecz konserwatorską, gdyż nie można myśleć o monarchji.

Jenerał (?) du Temple z ironją: Dzięki tobie.

P. Thiers: Nie mówmy o republice wieczniéj, szanujmy sumienie polityczne wszystkich. Podtrzymujmy kraj, chociażbyśmy nie lubili jego rządu. Krajowi potrzeba armji i pieniędzy — pracujmy więc dla ojczyzny.

Powierzono mi republikę, i kiedy kraj będzie chciał poznać moje czyny i usiłowania, w tym dniu oddam krajowi republikę jako depozyt święty i nienaruszony.

— Nie tego od pana żądano — odezwał się głos z prawicy.

Prezydent kończy swą mowę, przerywaną ciągle oklaskami lewicy a protestacją prawicy — wzywając zgromadzenie o przyjęcie decyzji komisji. Prośba ta nie jest mu dyktowaną przez interes osobisty (prawica przerywa), lecz przez interes kraju.

Przeciągłe oklaski z ław obydwóch centr i lewicy.

Przy zejściu z trybuny, p. Thiers odbiera dowody największéj sympatji, liczni deputowani winszują mu i ściskają jego dłonie.

Zgromadzenie zawezwane do głosowania przedwstępnéj decyzji projektu, przyjmuje takowy 475 głosami przeciw 199.

Posiedzenie zamknięte o godzinie 5téj.

(Mowa p. Thiersa) zajęła całe posiedzenie z d. 4 marca. Tylko odczytując ją w całości, można zdać sobie sprawę z całéj zręczności, delikatności, zmysłu politycznego, dowcipu, zdrowego rozsądku a nawet i wzniosłości, których użył mówca, aby zdołać choć na chwilę pogodzić poważnione stronnictwa i wytworzyć z nich parlamentarną większość. Usiłowania jego uwieńczone zostały zwycięstwem. Zaledwie p. Thiers zszedł z trybuny, zażądano zamknięcia rozpraw nad wstępem do projektu, który przyjęto 470 głosami przeciwko 197.

Pierwsze słowa pana prezydenta rzpltéj były, że p. Dufaure, minister sprawiedliwości, wyraził na sobotniem posiedzeniu rzeczywiście myśl rządu. Prawica okryła oklaskami to oświadczenie pana Thiersa; lecz gdy p. prezydent rzpltéj dodał, że trzeba uzupełnić w niektórych punktach mowę ministra, prawica zamilkła, a lewa strona uderzyła w ręce. Jaki był wstęp, taka była i reszta przebiegu posiedzenia. P. Thiers kolejno to zasmucał, to cieszył rojalistów i republikanów. Ci ostatni jednak mają więcéj powodów do radości jak do smutku, jeżeli zreasumujemy wszystkie dodatnie i ujemne ustępy z mowy p. Thiersa.

P. Dufaure przyjął rozejm z Bordeaux jako wspólne prawo rządu i stronnictw; p. Thiers zamyka się również w rozejmie z Bordeaux i usiłuje go określić. Czego dziś potrzebuje Francja? Potrzebuje zgody i tolerancji politycznéj.

P. Thiers skreślił treściwy historyczny obraz tego, co się wydarzyło od lutego 1871: pokój podpisany, komuna zwyciężona, armja zorganizowana, finanse zrównoważone,— wszystko zadania niezmierne! P. Thiers oddał sprawiedliwość tym którzy mu dopomogli do dzieła reorganizacji. Wspomnienie nazwiska p. Jules Favre'a, którego prezydent nazwał swym zacnym przyjacielem, prawica przyjęła szemraniem. Na te szemrania odpowiedział p. Thiers: „Uważałbym się sam za niegodnego, gdybym zapomniał o tym, który w owéj chwili położył swój podpis obok mojego.“

Następnie pyta się prezydent rzpltéj, czy w swym mesażu obwoływał rzeczpospolitę? Nie, nawet nie proponował ją proklamować. Bo po co te pompatyczne oświadczenia? Jeżeli rzeczpospolita ma żyć, to nie przez swój nominalny tytuł, ale przez dobro, jakie uczyni. Ale aby rzeczpospolita mogła dobre wyświadczać, potrzeba jéj pewnéj organizacji. Za cesarstwa żądałem — powiada p. Thiers — wolności niezbędnych; w orędziu żądam od was instytucji niezbędnych, instytucji, których uczciwy człowiek nie może odmówić legalnemu rządowi swego kraju. Żądałem tego od obecnego zgromadzenia, które znam i którego zachowawcze usposobienia oceniam. Wolałem to, jak powierzać się przyszłym nieznanym zgromadzeniom. Tu p. Thiers wyśmiał nieco dowodzenia p. Gambetty, który usiłował rozwiązać izbę i który mówił: Nie róbcie nic, mam ja więcéj zaufania do waszych następców jak do was. P. Thiers ma inne przekonanie i dla tego udaje się do obecnego zgromadzenia.

Co na to odpowiedziało zgromadzenie? Odpowiedziało: To pan jesteś przyczyną złego położenia! Komisja 30stu zatem wymyśliła dowcipny sposób odsunięcia p. Thiersa od parlamentarnych rozpraw. P. Thiers przytacza różne okoliczności, w których interwencja jego wstrzymała izbę od uchwalenia złych ustaw. Nie wszystkie przykłady szczęśliwie dobrane. I tak p. Thiers cieszy się, że powstrzymał zgromadzenie od uchwalenia podatku dochodowego, czyli jak go nazywa „podatku od bogatych rozkładanego przez demagogję.“

Dziś komisja odsuwa p. Thiersa, ale mu udziela prawo do veto; jest to ustępstwo. P. Thiers dziękuje za nie komisji, jakkolwiek niektóre wyrażenia są mu osobiście nieprzyjemne.

P. prezydent rzeczypospolitéj przyjmuje projekt trzydziestu, głównie z powodu artykułu 4. Artykuł ten nadaje rzeczypospolitéj potrzebne jéj instytucje. Pan zaprowadzasz rzeczpospolitę, woła ktoś z prawicy. Ja ją nie zaprowadzam, odpowiada p. Thiers, ale ona jest; ja jestem prezydentem rzeczyposp., niejako ostatecznego rządu Francji, ale rządu republikańskiego istniejącego już od dwóch lat z waszém przyzwoleniem. (Lekkie szemranie na prawo.) Czy wiecie panowie, że z tego zgromadzenia wielu bardzo rozsądnych i światłych ludzi, przekładających monarchję nad rzeczpospolitę mówiło mi: „Alеż kraj potrzebuje nakoniec jakiegoś rządu.“

Jeżeli nie można zaprowadzić monarchji, nie nazywam was panowie bezsilnymi, o! nie! nie! nie to chciałem powiedzieć; ale mówmy otwarcie, szczerze, jak ludzie uczciwi, wiecie, że trudnoby było zaprowadzić monarchję. (Głos z prawicy: dzięki panu! krzyki: do porządku! do porządku! nie odpowiadaj pan!) „Otóż — mówi daléj p. Thiers — ludzie ci światli i rozsądni mówili mi; „jeżeli praktycznie nie można zaprowadzić monarchji, niech będzie rzeczpospolita“ Zaklinam was panowie, uszanujmy siebie, zaszczyćmy naszą epokę tolerancją wszystkich przekonań. (B. dobrze! b. dobrze!)

Tolerancja religijna, która była najszlachetniejszym objawem ludzkiego rozumu, która jest chwałą Henryka IV, jéj pierwszego fundatora, jest, według mego zdania, największym objawem religji, bo to jest miłość zastosowana do przekonań religijnych. (Oklaski i b. dobrze!)

Ależ, na miłość, dojdźmy i do tolerancji politycznéj. Tolerancja polityczna to poszanowanie zdania cudzego; to uznanie, że można wierzyć w inną formę rządu, pragnąc jéj i służyć nie stając się zaraz złym obywatelem albo nieuczciwym człowiekiem (B. dobrze! b. dobrze!).“

Przez dwie tak godziny p. Thiers wysilał się na pogodzenie obu zawistnych sobie stronnictw, przemawiając raz do jednéj, to znów do drugiéj strony. Zakończył zaś temi słowy: „A teraz, jeżeli jak się spodziewam, wydacie uchwałę godną waszego rozsądku, waszéj lojalności, to przyjmiecie wnioski komisji; a jeżeli je przyjmiecie, nie mówię ja tu za siebie (lekkie szemranie na prawo), — bądźcie przekonani, że dacie krajowi to, czego gwałtownie potrzebuje: ufność w was i w siebie.

Ufny w sobie, pracować będzie lepiéj, prędzej, korzystniéj; dziś, za każdą kroplą potu spadającą z czoła na pole, które uprawia, kraj mówi słusznie, szczerze, z patrjotyzmem: „Przyspieszam oswobodzenie ojczyzny.“ (B. dobrze! b. dobrze!)

Tak więc panowie, dajmy mu, podczas gdy on pracuje z takiém poświęceniem, dajmy mu jedyną rzecz, która od nas zależy, i jedyną której mu brak: tę ufność w siebie, w was, w nas wszystkich! (Brawa i liczne oklaski na wielu ławach — okrzyki: zamknijcie dyskusję!. (Zamknięcie dyskusji i wstęp projektu uchwalono.

— [Dzienniki republikańskie] z wielkiém zadowoleniem odzywają się o ostatniéj mowie p. Thiersa.

„Co do nas, pisze *Republique française*, tak rozumujemy: Przypuściwszy, że mesaż nigdy nie istniał i nigdy nie był wystosowany do Francji, w jaki sposób ocenilibyśmy wygłoszoną wczoraj mowę? Otóż oświadczamy to otwarcie, powiedzielibyśmy, że ta mowa jest najlepszą, ze stanowiska republikańskiego, jaką kiedykolwiek p. Thiers wypowiedział i zachęcalibyśmy naszych przyjaciół do radości.“

Siècle tak się wyraża: „Z jednéj strony bliskie rozwiązanie izby, zaraz po oddaleniu się Prusaków; z drugiéj strony, tymczasowo, lojalne przyjęcie i utrwalenie rzeczypospolitéj, która jest legalnym rządem kraju, taka jest podwójna konkluzja mowy prezydenta rzeczypospolitéj. Kraj tego nie zapomni.“

Rappel utrzymuje, że p. Thiers wskazał republikanom środki, podług niego najlepsze, do zapewnienia bytu rzeczypospolitéj i że dał do zrozumienia rojalistom niepodobieństwo przywrócenia monarchji.

Z dzienników umiarkowanych *Journal des Débats* twierdzi, że manifest p. Thiersa zarówno nic nie oświecił opinji publicznéj co i mowa p. Dufaure. „Przyjmując położenie takie jakie ono jest, zdaje się nie zawodną rzeczą, że ostateczne rozstrzygnienie nie może wyjść z obecnego zgromadzenia i że ono nie wyjdzie jak z nowych wyborów. Jest to fakt, który stwierdzamy z najgłębszym żalem i z wielkim niepokojem, bo mamy w perspektywie nową konstytuantę, co jest bezustanném niebezpieczeństwem. Wolelibyśmy zapewne, aby zgromadzenie użyło swego prawa konstytującego; ale na próżno stwierdza ono tę swoją prawomocność, nie może jéj użyć.“

Podług półurzędowego *Bien public* mowa p. Thiersa jest dokładnem i szczerem przedstawieniem położenia: „Odtąd nie ma dwójznaczności; taki główny skutek. Pytano się onegdaj dokąd idziemy? Dziś każdy wie gdzie jesteśmy i jaką drogą pożądany cel może i powinien być osiągniętym. Kładąc nacisk na ważność faktu, na nieużyteczność formalizmu, p. Thiers więcéj uczynił dla rzeczypospolitéj, aniżeli żądając uroczystego jéj obwołania. W naszym kraju, gdzie frazes miał tyle znaczenia, gdzie każde ze stronnictw mniema posiadać wyłącznie prawdę, ważną było rzeczą wykazać i udowodnić, że fakt ma wielką doniosłość, jeżeli szaleństwo albo przesada nie zmniejszy go lub nie wykrzywi.“ Daléj czytamy: „Jednem słowem, nigdy rzeczpospolita nie była tak jasno postawioną; nigdy rząd tak formalnie nie wygłosił z mownicy oświadczeń i nie jesteśmy zdziwieni, że na obu stronach tak wielkie wywarły wrażenie.“

Dzienniki z prawego centrum nie są mniéj zadowolone z ich punktu widzenia. *Le Français* oświadcza, że gdyby jego stronnicy żądali od p. Thiersa objaśnień, nie wieleby ich z jego mowy wydobyli. „Ale my nie szukaliśmy tych objaśnień i nie czekaliśmy na nie, aby się zgodzić na projekt. Lękaliśmy się tylko, aby one nie stały się dla p. Thiersa sposobnością podniesienia w kwestji konstytucyjnéj skrupułów zasad, aby nie uraziły poszanowania godnych uczuć i aby nie zniweczyły tym sposobem tego zjednoczenia wszystkich konserwatystów z rządem, co jest naszem głównem staraniem. Niebezpieczeństwo minęło. Mowa nie wywołała żadnego przesilenia; to był dla nas bardzo ważny punkt.“

Tenże sam dziennik przypomniawszy daléj oświadczenie pp. d'Audiffret-Pasquier i księcia Broglie, w których ci panowie obowiązali się „śmiało popierać teraźniejszy stan, byleby nie żądano od nich zaparcia się przeszłości i aktu wiary zamykającego przyszłość,“ dodaje, że niesłusznością jest mniemać, że rząd doprowadził komisję trzydziestu do ustępstw, na które ona nie była zdecydowaną.

Journal de Paris nazywa dzień ten wybornym. „Być może, że nie mamy wszystkiego czegośmy sobie życzyli, ale mamy wszystko to, czegośmy się mogli spodziewać a zwłaszcza nic nie mamy z tego, czegośmy się mogli obawiać.“

Na odwrót dzienniki prawicy nie skrywają swego niezadowolenia. *La Gazette de France* nie byłaby zdziwioną, gdyby mowa p. Thiersa „uniemożliwiła wszelkie porozumienie pomiędzy prawicą a delegatem, w którym położyła swą ufność.“ Pewną jest rzeczą — mówi daléj taż gazeta— że „p. Thiers myśli zaprowadzić rzeczpospolitą z pomocą artykułu 4go i jeżeli nie nadaje jéj imienia stanowczéj rzeczypospolitéj, to tylko dla tego, aby to nie zaszkodziło jéj postępowemu rozwojowi i jéj przyszłości... Jeżeli zgromadzenie przyjmie artykuł 4, nie będzie już w warunkach pierwotnego swego wszechwładztwa i nie będzie miała więcéj środków zapewnienia krajowi bezpieczeństwa i przyszłości, które miała za zadanie mu nadać.

Union przemawia z gwałtownością: „Mowa p. Thiersa jest najzuchwalszem szyderstwem, jakiego kiedykolwiek mąż stanu pozwolił sobie w obec zgromadzenia. Mamy coś lepszego do roboty, jak rozprawianie nad organizacją rzeczypospolitéj, o któréj utrwalenie nie idzie — nad przyszłością, która pozostanie wolną, pod warunkiem, że się zobowiążemy teraz i nad wszystkiemi luźnemi drobiazgami stanowiącemi podstawę polityki prezydenta. Po manewrach prawego centrum i odstępstwie jego przywódzców, prawicy nie pozostaje jak pochwycić pierwszą lepszą sposobność do ukonstytuowania się w mniejszość, odrzucając projekt trzydziestu, który bez korzyści dla interesów zachowawczych rani sumienia rojalistów.“

— Gniewają się rojaliści, tem ci lepiéj.

Rossja.

Wówczas gdy prasa angielska, zasłyszawszy o zamiarach Rossji względem Chiwy, zaczęła wołać w niebogłosy: *Hanibal ante portas!* — dzienniki rossyjskie z początku milczały, a następnie zaprzeczyły niepokojącym Europę pogłoskom. Dziś rzecz ma się inaczéj; w dziennikarstwie angielskiém burza częściowo już umilkła, natomiast w prasie rossyjskiéj odzywają się śmiałe głosy, nieukrywające bynajmniéj podbójczych planów gabinetu petersburskiego.

Gołos poświęcił niedawno kwestji azjatyckiéj dwa długie artykuły, których dalszy ciąg obiecuje. Jest to szczegółowa rozprawa, jak się zdaje, natchniona z góry, a dowodząca, że Rossja jeszcze w zeszłém stuleciu została pchniętą na drogę podbojów w Azji, a to bynajmniéj nie z własnéj woli, nawet nie siłą wypadków, lecz dzięki kaprysowi jednego człowieka. Któż był tym niegodziwym człowiekiem? Oto ni mniéj, ni więcéj, tylko Biron, obrzydliwy parwenjusz niemiecki, kochanek carowéj Anny, który przez dziesięć lat trząsł cesarstwem i tyranizował je w najokrutniejszy sposób. Dotychczas nie przychodziło nikomu do głowy oskarżać Birona o wprowadzenie Rossji na tor podbojów azjatyckich; zawinił on bardzo wiele — o tém nikt nie wątpi; ale dopiero *Gołos* wykrył, że gdyby Biron nie przyjął do poddaństwa rossyjskiego jednéj z hord kirgizkich, Rossja nigdyby nie pomyślała o zdobyciu krajów w Azji środkowéj. Lecz ponieważ Biron to uczynił, nie było innéj rady, tylko iść wskazaną od niego drogą, coraz to daléj; tak więc z łaski Birona Rossja zaszła aż do Taszkientu, który zdobyła w r. 1865, zawsze wbrew swojéj woli.

Po zajęciu Taszkientu spotkała się oko w oko z niezależnym od wieków Turkestanem, który zamieszkuje ludność muzułmańska, dzika, fanatyczna, nieprzyjaźna chrześcijaństwu i cywilizacji, ergo Rossji. Cóż tedy było robić? Oczywiście znowu iść naprzód, a nawet — jak mówi *Gołos* — szybciéj niżeli wtedy, gdyby Rossja rzeczywiście myślała o dobrowolnych podbojach. Więc się znowu poszło i wzięło Samarkandę w r. 1868.

Tu dopiero Rossja odetchnęła nieco, obejrzała się po kraju i zaczęła kopać kanały, budować mosty i stawiać miasta. Ale to kraj niepowabny, sama pustynia, gdzie niegdzie tylko posiadająca oazy; utrzymanie jéj pod berłem rossyjskiém bardzo drogo kosztuje, około 6 miljonów rubli rocznie i 2800 żołnierza, który już nie wraca do ojczyzny, lecz ginie w tych szkaradnych stepach turańskich. Na domiar złego niezależne chaństwa Kokanu, Chiwy i Buchary siedzą pod bokiem i czynią położenie garstki Rossjan w Turkestanie nader niebezpieczném, zawisłém od łaski losu.

Więc znowu kłopot: dla zatrzymania tego kraju pod swoją władzą, dla zasłonięcia go przed napaścią muzułmańskich despotów, oraz dla polepszenia losu osadników rossyjskich znowu trzeba iść naprzód i szukać naturalnych granic; ale się ich nie znajdzie bez poprzedniego podbicia trzech chaństw wymienionych: z Kokanem jeszcze by można trafić do ładu, lecz dwa inne chaństwa są dla Rossji bardzo niebezpieczne. Jedni utrzymują, że przedewszystkiém trzeba Chiwę zagarnąć; *Gołos* sądzi, że naprzód należy zdobyć Bucharę, a Chiwa wtedy sama przez się runie.

Bądź jak bądź, niezależne dotychczas państwa muzułmańskie muszą upaść pod naciskiem rossyjskiego oręża, poczém się osiągnie i owe granice naturalne, bez których panowanie Rossji w Azji środkowéj funta kłaków nie warte. Granicami zaś temi muszą koniecznie być: morze Kaspijskie, góry Balortagu, Chorazańskie i łańcuch gór Hindu Koo, a to bez najmniejszéj chęci szkodzenia innéj rasie europejskiéj, robiącéj interesa w Afganistanie, bez żadnych widoków na Indje, lecz jedynie dla obronienia się dziczy azjatyckiéj.

Nie spodziewaliśmy się takiéj szczerości po rossyjskim dzienniku; lecz zachodzi pytanie, czy po osiągnięciu tych naturalnych granic uspokoi się zły duch Birona, pędzący Rossję od zaboru do zaboru?

Wiadomości z literatury i sztuki.

Z akademji umiejętności. — Dnia 10 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału filologiczno-literackiego akademji nauk. Po krótkiém przemówieniu dyrektora wydziału prof. D. Mecherzyńskiego, odczytał prof. W. Łuszczkiewicz rozprawę: „Malarstwo cechowe krakowskie XV i XVI wieku.“ Rozprawa ta była przedmiotem dyskussji między autorem i pp. J. Kremerem i L. Siemieńskim. Następnie dr. Estreicher złożył wydziałowi prace J. Michałowskiego „O zawiązkach celtyckich“ i przekład „Platona“ przez Petelenca, zaś prezes J. Majer zawiadomił o złożonéj pracy prof. Samulewicza „O Platonie.“ Następnie wydział uchwalił utworzenie komisji bibljograficznéj.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się w drukarni *Kraju* druk poezji **Edmunda Wasilewskiego.** Wydanie to, którego i zewnętrzna forma nie uszła baczności nakładcy p. Himmelblau'a, będzie miało podwójną wartość, raz jako zupełne, powtóre jako obejmujące wiadomość o czasie powstawania każdego z pojedynczych utworów.

J. I. Kraszewski napisał nowe dzieło w 3 tomach p. t. „Polska w czasie trzech rozbiorów od r. 1772 do 1799. Studja do historji ducha i obyczaju.“ Dzieło to wyjdzie nakładem niestrudzonego nakładcy J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Bibljoteki umiejętności przyrodniczych wyszedł już zeszyt VI i zawiera: John Tyndall: Ciepło jako rodzaj ruchu (c. d.). — Nowicki: O szkodnikach gospodarczych. — Osobom zajmującym się praktyczném gospodarstwem, zalecamy szczególnie rozprawę dr. Nowickiego, gdyż podaje ona dokładny wykaz szkodników, niszczących różne rośliny gospodarcze a postrzeganych w Galicji z r. 1872

Szkoła, nr. 10 zawiera: O nauce języka niemieckiego w dwóch pierwszych klasach szkoły średniéj.—Geografja matematyczna w szkole ludowéj, napisał Konstanty Steczkowski (dok.). — Sprawy domowe. — Rozmaitości. — Bibljografja.

Zagroda, nr. 5 zawiera: Szanujmy kobiety. — Urlopnik, powiastka, napisał Teofil Merunowicz. — O niektórych chorobach bydlęcych. —Nowiny ze świata. — Rozmaitości. — Ceny zboża.

Przegląd lekarski nr. 10 zawiera: Przypadek zaniku ziarnkowatego wątroby, dowodzący, że miąższ wątroby podczas téj choroby zanikły może także odrosnąć. — Jeden strzał czy kilka strzałów? przez dr. Janikowskiego. — Posiedzenia towarzystw. — Rzeczy publiczno-lekarskie.—Wspominki historyczne.— Wiadomości urzędowe.—Kronika i rozmaitości. — W odcinku: Przegląd higieny publicznéj, przez dr. K. Grabowskiego.

Kronika potoczna i rozmaitości.

† Dziś o godzinie 7 z rana zmarł niespodziewanie **Szymon Jerzmanowski,** buchhalter administracji *Czasu*, były kupiec i obywatel m. Warszawy, przeżywszy lat 39.

Od wydziału towarz. opieki narodowéj otrzymujemy następujące pismo:

Komitet zarządzający tow. opieki narodowéj upoważnia członka czynnego tow. opieki narodowéj Wiktora Wiśniewskiego (ulica Ochronek nr. 6 we Lwowie do jednania członków, przyjmowania deklaracji, pobierania, kwitowania wkładek i w ogóle do popierania celów towarzystwa tak we Lwowie jako też i na prowincji.

Lwów, dnia 9 marca 1873 r.

Walerjan Podlewski, prezes tow.

F. Kasperowski, członek zarządu.

Pożary. — W pow. nadwórniańskim zgorzały: dnia 4 i 18 stycznia w Nadwornie, 2 domy wartości 100 zła.; dnia 16 stycznia w Przerośln, 2 zagrody włościańskie wartości 2000 zła.; dnia 22 stycznia w Hawryłówce, 2 zagrody włościańskie wartości 400 zła.

W pow. drohobyckim zgorzały: dnia 6 stycznia w Bolechowcach, w skutek nieostrożności dwie zagrody włościańskie wartości 1076 zła.; dnia 11 stycznia w Hruszowie, w skutek nieostrożności, trzy zagrod. włościańskie wartości 1235 zła.; dnia 12 stycznia w Popielu prawdopodobnie w skutek podłożenia ognia, sterta słomy wartości 1000 zła.

W pow. borodeńskim zgorzały: dnia 16 stycznia w Dąbkach, dwie zagrody włościańskie niezabezpieczone, wartości 1600 zła.; dnia 20 stycznia w Horodence, dom niezabezpieczony wartości 80 zła.

W pow. jasielskim zgorzały: dnia 2 stycznia w Samoklęskach, prawdopodobnie w skutek podpalenia, zagroda włościańska wartości 300 zła.; dnia 14 stycznia w Osieku, z niewiadoméj przyczyny, dwie dworskie stodoły i dwie szopy ze zbożem zabezpieczone, wartości 8000 zła.; dnia 31 stycznia w Wysoce, prawdopodobnie w skutek podpalenia, chata włościańska wartości 700 zła.; dnia 10 lutego w Przybówce dom wartości 1000 zła.

W pow. bocheńskim zgorzały: dnia 9 stycznia w Woli batowskiéj, w skutek podpalenia, stodoła włościańska wartości 571 zła.; dnia 27 stycznia w Kłayn, dom wartości 65 zła.; dnia 27 stycznia w Trzcianie, z niewiadoméj przyczyny, karczma wartości 60 zła., dnia 2 stycznia w Boczkowie, z niewiadoméj przyczyny, dom wartości 200 zła.

W powiecie myślenickim zgorzały: dnia 4 stycznia w Droginі z niewiadoméj przyczyny dwie zagrody włościańskie wartości 1481 zła.; dnia 3 stycznia w Zawoi z niewiadoméj przyczyny zakład wyrobu żelaza wartości 600 zła. dnia 17 stycznia w Dolnéj wsi z niewiadoméj przyczyny dom włościański (niezabezpieczony.

W powiecie ropczyckim zgorzały: dnia 16 grudnia w Pustkowie z niewiadoméj przyczyny stajnia i komora (niezabezpieczone) wartości 500 zła.; dnia 27 grudnia w Wiśniowéj z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska (niezabezpieczona) wartości 330 zła; dnia 31 grudnia w Zagorzycach z niewiadoméj przyczyny dom włościański (niezabezpieczony) wartości 50 zła.; dnia 6 stycznia w Bystrzycy górnéj prawdopodobnie wskutek podpalenia zagroda włościańska (niezabezpieczona) wartości 200 zł.

Staraniem patrona spółek zarobkowych w zaborze pruskim powstały w Prusach zachodnich dwa banki ludowe, jeden w Drzycіniu, drugi w Śliwicach. Dyrektorem pierwszego obrano ks. Nelke a prezem rady nadzorczéj p. Różyckiego z Biechówka; drugiego dyrektorem ks. Kilbijana, zaś prezesem Rady nadzorczéj p. Wincentego Dębińskiego z Zalesia.

Drewniany weksel. — Sądowi w Peszcie przedstawiono weksel na 10 guldenów, napisany i podpisany przez jednego z obywateli na deseczce z pudełka od cygar, z żądaniem, by sąd skazał wystawcę wekslu na zapłacenie, co też sąd zadecydował. Druga instancja zniosła ten wyrok z powodu, że podług prawa wekslowego węgierskiego, weksel jest dokumentem, a kawałka drzewa nie można za takowy uważać. Powód apelował i trzecia instancja zniosła drugi wyrok i przywróciła moc pierwszego, uznawszy deseczkę za dokument prawny.

Nowy barwnik błękitny. — Chemik niemiecki dr. Ferdyn. Springmühl, wynalazł sposób otrzymywania ze smoły węgla kamiennego nowy barwnik błękitny, który czystością swoją przewyższa wszystkie znane przedtem sztuczne barwniki, a mianowicie anilinowe. Ważność tego odkrycia, mówi *Schles. Ztng.*, jasno się już tłomaczy tem, że jeden z domów przemysłowych londyńskich ofiarował wynalazcy 20,000 talarów za odstąpienie mu tajemnicy odkrycia i przywileju własności.

Kwitnący stan dziennikarstwa przedstawiają Stany Zjednoczone Ameryki, urzędowa statystyka bowiem podaje liczbę dzienników i czasopism w kraju tym w roku bieżącym wydawanych na 6433; z nich 507 wychodzi codziennie 4750 co tydzień, 685 co miesiąc, 55 co kwartał i 331 wydawanych nieperjodycznie. Jeden tylko Stan Florydy nie ma żadnego pisma codziennego. Zasługuje przytem na uwagę że najliczniejsze są pisma treści religijnéj, po nich idą rolnicze, następnie pedagogiczne a nareszcie traktujące o wolnem mularstwie i przygodach awanturniczych. Ciekawym też jest objawem, że z bibljoteki miejskiéj w Bostonie, liczącéj 195,000 tomów, dzieła o heraldyce i starożytnych rodach parowskich angielskich, znajdują najliczniejszych czytelników między Jankesami.

Z przylądku Dobréj Nadziei otrzymano w Londynie wiadomość, że na wystawę wiedeńską przyjdzie ztamtąd djament ważący 288 karatów (zatem około 1000 gramów).

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 10 marca pogoda, termometr od +0.8 doszedł do +8.4 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 11 stan jego był 352.90, termometru +2.0 R. Wiatr północno-wschodni.

Nadesłane.

Niniejszém zawiadamia się, że „Metoda ułatwiająca naukę historji powszechnéj“ przez N. F. Żabę, opuściła już prasę i jest do nabycia w głównym składzie w księgarni A. Nowoleckiego w Krakowie, za cenę 2 zła. 50 c.

Nabywający otrzyma oprócz objaśniającéj tę metodę książeczki, dwie mapy kolorowane jednéj tablicy podklejonéj tekturą i pudełeczko z kryształami różnokolorowemi.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 5, 6 i 7 marca.

Edykta. Lwowski sąd kraj. zawiadamia Wilh. i Ant. Winklerów o pozwie Krzyszt. br. Błażowskiego i Marji Niezabitowskiéj o uznanie prenotacji na realności l. 325 za usprawiedliwioną i przemienienia jéj na intabulację; kurator dr. Semilski.—Sąd obw. w Samborze zawiadamia Salamona Nass o nakazie zapłaty 100, 200 i 300 zła. na rzecz Ozjasza Gotthelfa; kurator dr. Ehrlich. — Sąd pow. sekcja II we Lwowie, zawiadamia Wojciecha Bartmana o pozwie Augusta Schumana o intabucję prawa własności do realności l. 63 w Hołosku, a Bazylego Prokowicza o pozwie tegoż samego w podobnéj sprawie co do realności l. 63 w Hołosku, a Bazylego Prokopowicza o pozwie tegoż samego w podobnéj sprawie co do realności l. 33 w Hołosku; kurator dr. Korn. Hoffmann. — Sąd pow. w Borszczowie, zawiadamia interesowanych o śmierci Marji z Żebrowskich Kraińskiéj.— Lwowski sąd kraj zawiadamia Wolfa Szumera o pozwie Witty Bernstein pt. 1000 zła.; kurator dr. Janowicz. — Lwowski sąd kraj. uznał Jakóba Beera Sternbach za obłąkanego; kurator dr. Kohn.

Licytacje. W lwowskim sądzie krajowym 28 kwietnia, 26 maja i 1 lipca, różne znaczne kwoty zahipotekowane na dobrach Winniki i połowie dóbr Macoszyna. — W sądzie pow. w Zaleszczykach, dnia 14 marca, 4 kwietnia i 1 maja, plac pod budowę l. 1111 tamże.— W sądzie pow. w Peczeniżynie, 27 marca i 29 kwietnia, realność l. 195 w Kosmaczu. — W sądzie pow. w Dobromilu, dnia 25 kwietnia, 30 maja i 4 lipca, realność l. 68 w Pietnicach. — W sądzie pow. w Bolechowie dnia 16 kwietnia, 16 maja i 20 czerwca, realność Iwana Stefanków.

Konkursa. Posada strażnika cywilnego

---

rze, stanowią żywe ogniwo pokoleń i hasło podań przeszłości czasom następnym powtarzają, żeby wiedziały, co było dawniéj i jak było? — Ale zbliżamy się do kresu. — Czy widzisz pan tę ciemną bryłę bazaltu?

— Widzę.

— Ona stoi na punkcie zawrotu do wąwozu. — Za parę minut staniemy u krwawego kamienia.

Wkrótce stanęliśmy u celu. Dzień był gorący. — Błoga świeżość owiała nas pośród cienistych załomów wąwozu i krzewów balsamicznych wonią odetchnęły piersi. — Krwawy kamień powstawał przed nami w miarę zbliżenia, coraz większą, groźniejszą masą.

— Otóż i on! — zawołał starzec — świadek strasznego zdarzenia! krwawéj ofiary uczestnik! — Usiądźmy — zaczynam opowiadanie.

XIII.

W sakli Agmy-Dżuwana smutek i żałoba. — Zelja płacze po mężu — Nina po ojcu. — A jednak nie wdową Zelja i nie sierotą Nina. — Czegóż płaczą? — Bo Agma-Dżuwani już nie z niemi. Żyje on wprawdzie — lecz żyje w pętach moskiewskich; nęka się w ciężkiéj niewoli — a ta niewola jego gorsza od mogiły!

Nad brzegiem Kuru, od strony Awlabara, stoi ciężka, niska, potworna budowa z dzikiego głazu, od niepamiętnych czasów pod nazwą Lochu winowajców — wstręt i przerażenie budząca. Sięga ona epoki Wachtanga Gurgasłana. Drobne okienka w grubym wyrąbane murze, żelazne zabezpieczają kraty. Powietrze nie wnika przez nie; słońce zajrzeć nie raczy. — W ciasném, ciemném, ponurém wnętrzu więzienia wionie chłód wilgotny, dymią zabójcze wyziewy. Po mokrych ścianach włóczą się skorpjony i falangi; wiszą brudne łachmany pajęczyny; ściekają smętne łzy muru (bo mur tkliwszy od gnębicieli wolności). — W kącie, przykuty do dębowéj kłody, siedzi więzień. Ręce ma w łańcuchach, nogi w łańcuchach, oczy spuszczone, czoło w skibach. — A jednak — rzecz dziwna! — a jednak był uśmiech na jego ustach.

Gorzki to był uśmiech i szyderczy razem; godny miejsca, chwili i powodu, który go z głębi ducha wywołał. — Lecz w tym uśmiechu Agmy-Dżuwana, (albowiem on to był tym więźniem), oprócz goryczy i szyderstwa, łatwobyś dostrzegł wyraz szlachetnéj dumy, ba, nawet wielkości duchowéj, znamionującéj bohatera ojczystéj sprawy, męczennika narodowego honoru.

Nagle zazgrzytał klucz w zamku, odsunęły się rdzawe zapory; drzwi wewnętrzne zaskrzypiały na swoich zawiasach — i stróż więzienia, w asystencji dwóch moskiewskich żołnierzy, stanął przed Agmą-Dżuwanem.

Był to Gruzin barczysty, silny, szlachetny obliczem, wspaniały postawą i jeszcze nie stary, bo nad lat czterdzieści się nie wydawał. — Nazywał się Dawid Sycyk.

Spojrzał ze czcią na więźnia. Potém ukląkł, dobył młotek z torby, odbił kruk żelazny, przytwierdzający łańcuch do kłody i wezwał więźnia, żeby powstał i szedł bez oporu, dokąd go poprowadzą.

Brzękły złowrogo łańcuchy, gdy Agma-Dżuwani powstał i szlachetną postać swą wyprostował. Żołnierze stanęli przy nim i powiedli go przez ciemne jakieś i kręte korytarze, do sądowéj sali.

Pełno w niéj było moskiewskiego żołnierstwa pod bronią. Środkowe wzniesienie dźwigało stół szeroki i długi, zielonem suknem usłany, na którym leżały pliki szpargałów, a także jakieś duże księgi — zapewne kodeksy prawa, ku poparciu bezprawia. Daléj kałamarze, pióra i kilka liber czystego papieru. — Nad tém wszystkiem wznosiło się pozłociste zercało[1]) z dwugłowym orłem z wierzchu.

Przy stole, na wspaniałém krześle, siedział sam wódz naczelny rossyjskiéj okupacyjnéj armji, hr. Walerjan Zubow w charakterze prezesa śledczéj komisji. Po obu stronach jego excellencji zasiadło w porządku hierarchicznym kilku jenerałów i pułkowników, oraz książąt gruzińskich, z tych, co się ukorzyć przed najezdniczą potęgą Rossji sromotnie pospieszyli. — Na końcu stołu auditor[2]) drabował kodeks karny — a sekretarz z protokolistą trzymali w ręku pióra, gotowi gryzmolić, co im każą i jak każą.

Pierwsze to było posiedzenie komisji po schwytaniu Agmy-Dżuwana. — Pierwszy raz zatém stawał przed sądem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Godło carskiego majestatu. — Trzy ramy na pjedestalu, w których oprawione trzy ukazy Piotra Wielkiego.

[2]) Urzędnik wojennego sądu.

policyjnego przy dyrekcji policji we Lwowie. — Posada pomocnika woźnego przy sądzie obw. w Złoczowie. — Posada tłumacza języka niemieckiego przy wyższym sądzie kraj. we Lwowie. — Posada nauczyciela polskiego i niemieckiego języka przy niższéj szkole realnéj w Tarnopolu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od 3go do 8go marca).

Wiedeń 8 marca.

△. Giełda wiedeńska wyrobiwszy sobie osobną taktykę w codziennéj grze, trzyma się takowéj regularnie przy rozpoczynaniu operacji w każdym tygodniu. Rzadko kiedy czekają tu spekulanci codziennie na inicjatywę większych domów, tylko śledzą każdy niemal ruch konsorcjów, syndykatów i agentów z temi związanych, by się módz rzucić na jakikolwiek papier podtrzymywany przez tych ludzi specjalnie interesowanych w podpędzaniu kursu. Tak też była z otwarciem giełdy pierwszego dnia, gdzie się większa część spekulantów na mało znane Universalbank, austro tureckie i nizszo-austrjackie, „Baubank“ rzuciła i razem z Verwaltungsratami tych instytutów bez racjonalnéj przyczyny podpędziła kurs pomienionych akcji o 10 do 12 guldenów na sztuce (wpłaconéj jak wszystkie nowe akcje tylko częściowo); natomiast papiery tego rodzaju, jak kredyty, anglo, loteryjne rządowe effecte, akcje kolejowe i t. p. zupełnie były zaniedbane. Kredyty przez cały czas stały między 339½ a 340, anglo około 318, Hypothekar-Rentenbank 273 i prawie żadnych nie robiono tranzakcji w innych papierach, które poszukiwano zeszłego tygodnia. Przypadkowo poszukiwali arbitraryści nieco „Prionitaetów“ kolejowych dla Berlina i pokazało się, że z trudnością dostali tyle efektywnych sztuk, ile potrzebowali, co jak przy innych papierach mających pewną gwarancję wartości wewnętrznéj, dowodzi, że kapitaliści trzymają się dawnych tradycji, i niechętnie się pozbywają czy Nordbahn, czy akcji banku narodowym zwanego (National bank-Actien), czy obligów pierwszeństwa.

Loteryjne papiery, w których robiono dość znaczne interesa w tych kołach, które spekulują na prywatną publiczność (która przed ciągnieniem zwykle się garnie do kantorów), od kilku dni są zaniedbane — jak powiadają — dlatego głównie, że się obawiają konkurencji „nowéj pożyczki loteryjnéj“ miasta Wiednia, któréj losy mają być niezadługo wydane. Będzie to pożyczka jak na formę loteryjnę, znaczna, bo kilkadziesiątmiljonowa; losy oprocentowane nazywać się będą „Wiener Municipal-Praemien-Anlehen“, a co dla tutejszéj giełdy najważniejsza, że publika wiedeńska ma formalną słabość do wartościowych papierów, które „miasto“ wydaje i chętnie je przepłaca. Nie ma tedy wątpliwości, że przez dłuższy czas, nim się nowa loteryjna pożyczka, o któréj mowa, uklasyfikuje, ona główną rolę odgrywać będzie na tutejszéj giełdzie wśród innych loteryjnych papierów, czy rządowych, czy prywatnych.

Baubanki niektóre były poszukiwane i wyżéj notowane, inne znowu jak np. „Bauverein“, Brigittenauer etc. o kilka guldenów pospadały. Można było jednak zauważać, że nawet tam, gdzie widocznie interesowane mniejsze domy przez swych ajentów ruch w nowszych akcjach jak np. włosko-austrjackich, austro-tureckich, losach tureckich, podtrzymywały pewien ruch, nie było życia i prawdziwych kupców nie było widać; tylko zawsze jedni i ci sami aktorowie.

W tych rozmaitych gatunkach „Baubanków“ zawsze i prawie codziennie zachodzą „dyfferencje“ na samych oparte pogłoskach. Przódy, póki ich nie było tyle kreowanych, jak dziś, zawsze wieść rozpuszczona: „że instytut budowniczy *A* lub *B* kupił jakiś większy grunt, na którym stanie kilkanaście domów“, sprawiała efekt na giełdzie pomyślny, tj. à la hausse; teraz, kiedy się ich tyle namnożyło, wiadomość, byle w duchu przeciwnym, wpływa na podwyżkę kursów, tj. jeźli się rozszerzy pogłoska, że który z tych budowniczych zakładów coś sprzedał z swych realności — czy jakąś cegielnię, czy kamieniołom dla siebie samego przydatny, czy jaką realność: to to już ma być czystym zyskiem, i akcje podnoszą sami swoi o 5—10 a nawet 15 guldenów w jednym dniu.

Teraz zaczyna się w istocie rozpowszechniać opinja, co do zakładów akcyjnych, mających na celu: budowy domów. że ten tylko ma szansę na przyszłość, któremu się uda, co chwila sprzedać z zyskiem, co kupił dla siebie... co do tych, których kapitał się sprzęgnie w domach, giełda nie ma zaufania — przewiduje bowiem reakcję w cenach wygórowanych domów. Ceny tak są dowolne, że żądają w wielu przypadkach tyle za dom położony blisko miasta, ile za oddalony o ćwierć lub pół mili.

To jest widoczna anomalja, która prędzéj czy późniéj ustać musi i w dalszém następstwie doprowadzi do katastrofy w „Baubankach“ i akcjach innych z niemi połączonych przedsiębiorstw bankowych.

W kredytowych akcjach sprzedawano kilkaset sztuk na rachunek „Berlina“ po kursie 341 z terminem miesięcznym. Powiadają, że tam się uformowało konsorcjum do obniżenia kursu austrjackich kredytów. Tu znowu usposobienie jest dobre, ponieważ rozeszła się wieść, że nadwyżka po nad 5% wypłaconych w styczniu, wynosić będzie (czyli super-dywidenda) 22 guldenów.

Anglobank wzięto także pod względem dochodu rocznego w szczególną opiekę, nietylko że mówią o podobnéj „nadwyżce“ jak przy „kredytach“ ale nawet o jakichsić zyskach na „losach tureckich“, z których mają akcjonarjusze skorzystać w sposób niezwykły t. j. że im 10 czy 20 guldenów na jedną akcję dopiszą, jak by sami z własnéj kieszeni taką kwotę zapłacili na „Interims Schein“ czyli tak zwaną akcję anglo banku. Zdaje się jednak, że to prosty „Humbug“ przynajmniéj kurs 320 dawniéj za niski uważany, dziś po tych pogłoskach nawet utrzymać się daje z trudnością.

Renty austrjackie trzymają się dobrze. Pokazało się, że do podniesienia ceny na tutejszéj giełdzie, instytut jeden bankowy, patronowany przez dom Rotszylda, wielkie sumy zakupując „renty“ obu gatunków, przyczynił się więcéj niż zlecenia (Ordres) z zagranicy nadchodzące do tutejszych domów. Jest to instytut bankowy pod nazwą „Giro und Cassenverein“ bardzo ostrożny i jak to mówią „Solid“, który sobie założył przeprowadzenie téj metody zrównania weksli i innych należytości bankierów tutejszych codziennie za małą prowizją w Wiedniu, jaka się utrwaliła w Londynie i znaną jest pod nazwą „Clearing-house“, gdzie się te operacje załatwiają. Tu jeszcze rzecz nowa i jako tradycjom bankierskim przeciwna, nie zakorzeniła się należycie, jednak codziennie przybywa im klientów. Mają wielki lokal na „Strauchgasse“, znany wszystkim, którzy będąc w Wiedniu zwiedzali „giełdę“ (która w budynku bankowym do niedawna była umieszczoną na Strauchgasse w mieście), bo Giro i Cassa-Verein najął dla siebie wszystkie te lokalności.

Otóż powiadają, że mu dziś nie potrzeba do obrotu jeszcze tyle pieniędzy ile ma z akcji (wpłaconych zupełnie à 500 guld.) i jako najpewniejszy sposób umieszczenia uznano; zakupywanie renty rządowéj. Jeźli tak się rzeczy mają, to dowodziłoby, że Rotschyld i domy starsze wiedeńskie z nim idące mają zaufanie do austrjackich papierów, ale nie znaczyłoby tyle, ile zakupowanie rentowych obligów przez kapitalistów zagranicznych, co dotychczas nawet w urzędowych pismach podnoszono, kładąc nacisk na przychylne usposobienie finansistów obcych.

Waluty i dewizy trzymają się i na jednéj tylko giełdzie nie było braku na poleondorów i wekslów na „Londyn“, przeciętnie zaś „Kost“ trzeba prolongować i płacić, bo zawsze z Berlina i Frankfurtu każą sobie odsełać „Rimessy“ za sprzedawane tu efekta austrjackie.

Prolongacja i w innych wartościach podrożała na 15—18%, napoleondory z 8 fl. 69 kr. poszły na 8 fl. 72½ kr., „Londyn“ płacono od 109 fl. do 109 fl. 30 kr. za 10 funtów szterlingów.

Na sobotniéj giełdzie nie było różnicy kursów co do większéj części papierów spekulacyjnych z wyjątkiem akcji budowniczych, które zwykłym trybem „konsorcja interesowane“ podpędzały, tak, że cała spekulacja kulisowa na ostatniéj giełdzie tego tygodnia porozdzielała się na grupy około „różnych banków“ i razem z agentami odpowiednich instytutów robili interesa tylko w „Baubankach“.— Usposobienie więc było najlepsze na oko, w rezultacie jednak pokazało się, że rzeczywistych kupujących z poza kulisów i prócz kantorów wekslowych nowszych grających codziennie na własną rękę nie było. Podwyżka się ograniczyła na kursie od dwóch do trzech guldenów a tylko w jednym gatunku o 5 guld. wyższym.

Kursa kredytowych akcji mało szwankowały. Pozostały powyżéj 340, Anglo 322, Unionbank 250, akcje kolejowe notowane nominalnie, tylko „Südbahn“ płacono niżéj t. j. po 187 za sztukę. Napoleondory 8 fl. 71 kr., Londyn 9 fl. 20 kr, renta papierowa się obniżyła o ¼%, a srebrna utrzymała się przy cenie dawniejszéj 74 fl. 60 kr.

Obwieszczenie. — W celu ułatwienia i uproszczenia manipulacji przy losowaniu obligacji funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniéj i zachodniéj, oraz wielkiego księstwa krakowskiego, wprowadza się następujące zmiany w dotychczasowym sposobie losowania:

a) Losowanie będzie się odbywać podług seryj, w którymto celu obligacje każdego powyższych trzech funduszów podzielone zostaną na siedm seryj, w ten sposób, iż każda kategorja obligacyj z kuponami na 50 zła., 100 zła., 500 zła., 1000 zła., 5000 zła., i 10,000 zła, stanowić będzie osobną serję, zaś siódmą serję stanowić będą obligacje lit. a,

b) Przed każdém losowaniem rozdzieloną zostanie kwota przeznaczona do losowania podług planów amortyzacyjnych, ogłoszonych w dziennikach rządów krajowych dla okręgu administracyjnego krakowskiego i lwowskiego z roku 1858 (oddział drugi) na każdą serję w stosunku do kapitału, który każda serja przedstawia, zarazem ogłoszona zostanie ilość obligacyj wylosować się mających, z każdéj z pierwszych sześciu seryj, tudzież kwota przypadająca na siódmą serję, to jest na obligacje lit a,

c) Numera wszystkich obligacyj będą włożone do osobnych urn podług funduszów i seryj a los oznaczy obligacje, które wypłacone będą obligacje lit. a, zaś ciągnąć się będzie tak długo aż kwota dla tychże przeznaczona, nie zostanie wyczerpaną. Na niewylosowaną część ostatniéj obligacyj wydana będzie inna obligacja.

d) Losowanie na dzień 30 kwietnia 1873 przypadające, odbędzie się już w powyższy sposób.

Księgosusz. — W Babińcach powiatu borszczowskiego sprawdzono dnia 27 lutego r. b. wybuch księgosuszu. Zarządzono wszelkie środki ustawą z 29 czerwca 1868 przepisane i ustanowiono z powodu zarazy tam wybuchłéj, jakoteż z powodu zarazy panującéj na Bukowinie w Oknie, Mitken i Samuszynie trzechmilowy okręg zarazy do którego wciągnięto cały powiat borszczowski z wyjątkiem miejscowości Tarnawka, Zwiahel, Łosiacz, Dębówka, Zbrzyż Burdiakowce i Gusztyn. Zarazem zabroniono odbywanie targów na bydło rogate we wszystkich miasteczkach powiatu borszczowskiego.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 10 i 11 marca.

Z powodu nadzwyczaj popsutych dróg, niemniéj w skutek niewielkiego dowozu zboża, targ wczorajszy na Baranie był prawie pusty. Dowieziono wprawdzie cokolwiek zboża, ale to tylko z ról kmiecych, dlatego cen nie notowaliśmy. Zrobiono kilka zakupów, ale na odstawę późniejszą.

Targ dzisiejszy na Kleparzu pod względem dowozu nie da się porównać z ostatnim targiem, tak był mały. Natomiast ceny tak pszenicy jak jęczmienia podniosły się; żyto i owies utrzymały się. Płacono prawie po cenie na ostatnim targu praktykowanéj. Obcych kupców nie było na targu.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 11.40 do 13 50, białą 12 50—13.—; żyto 160 fnt. 9—9.10, a na miarę 8.20—8.60; jęczmień poszukiwany tak przez piwowarów jako i krupników, 140 fnt. 7.50—8, na paszę 6 50 do 7.10; owies 103 ft. 4.50—4.70, a na miarę 4.10—4.25 zła.

Biała 8 marca. — Pszenica 6.10, żyto 5.—, jęczmień 3.40, owies 1.80, groch 7.40, bób 6.50, soczewica 7.60, kukurydza 7.30, proso 7.30, tatarka 4.20, ziemniaki 2.24, siano 1.60, konicz 1.80, słoma 1.50, koniczyna 35, centnar wełny 85—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 9.50, miękkie 7, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Oświęcim 8 marca. — Pszenica 6.—, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 2.25, groch 7.—, bób 4.—, tatarka 3.—, proso 3 50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.70, rzepak 7, koniczyna 22, siano 2.10, konicz 2.45, słoma 1.25, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.80.

Rzeszów 7 marca. — Pszenica 6.15, żyto 4.50, jęczmień 3.60, owies 1.95, groch 5.—, fasola 6.25, tatarka 4.15, proso 4.15, ziemniaki 1.90, rzepak 6.—, koniczyny centnar 43, słoma 1.25, siano 1.40, drzewo twarde 11, miękkie 8, masa okowity 0.84, kopa jaj 1.30, funt masła 0.56, mięsa 0.18, centnar lnu 24, konopi 19, wyrobnik bez wiktu 0.40.

Wadowice 10 marca. — Pszenica 7.—, żyto 5.—, jęczmień 4.—, owies 2.25, ziemniaki 2.20, siano 1.—, słoma 0.85, funt mięsa 0.22, drzewo tw. 9, miękkie 6.30, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Wieliczka 7 marca. — Pszenica 6 50, żyto 5.—, jęczmień 4.—, owies 2.50, ziemniaki 1.90, groch 5.70, siano 1.50, słoma 1.

Żywiec 7 marca. — Pszenica 6.50, żyto 5 25, jęczmień 3 50, owies 2 30, groch 7.—, bób 6.50, tatarka 7.25, proso 7.50, kukurydza 7.40, ziemniaki 2.20, siano 1.60, konicz 1.90, słoma 1.50, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masa masła 1.80.

Wiedeń 10 marca.

Na targ dzisiejszy dostarczono wołów 2468. Między temi: galicyjskich 662; węgierskich 1517; z prowincji niemieckich 289.

Płacono za centnar lichych po 33.75, dobrych 34.25, a najlepszych 35.25 zła.

Sprzedano prędko wszystkie.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 8 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu stronnictwa Deaka pożegnał się były minister spraw wewnętrznych Wilhelm Totth z członkami stronnictwa; dziękował za poparcie i okazaną mu dotychczas ufność, zachęcał do zgody i do kroczenia pod chorągwią Deaka *(Eljen!)* Bela Perczel wyraził imieniem stronnictwa ubolewanie z ustąpienia ministra i prosił go, aby jeszcze dłużéj pracował i pozostał w klubie *(Eljen!)*. Minister spraw wewnętrznych hr. Juljusz Szapary prosił o te sympatje i poporcie, jakich doznawał jego poprzednik; starać się zaś będzie o to, aby organa powołane do administracji nie zajmowały się polityką. Do dobréj administracji, jego zdaniem, najpotrzebniejszem jest zniesienie podziału kraju na siedm części. Do czynności swych zalicza: uregulowanie królewszczyzn, organizację policji w stolicy, zaprowadzenie policji państwa oraz nowéj ustawy wyborczéj i reformę izby panów. Mowę tę przyjęto żywemi oklaskami.

Metz 9 marca. Reprezentanci gminy tutejszéj wystósowali adresy do cesarza i parlamentu z prośbą o rewizję tegorocznego podziału podatków dla miasta Metz. Adresy to oświadczają, że lubo liczba ludności miejskiéj o jedną czwartą się zmniejszyła, preliminarz podatkowéj dnak prawie o jedną trzecią podwyższony został.

Wersal 8 marca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, Dufaure zbija poprawkę wniesioną, według któréj zgromadzeniu narodowemu ma być pozostawionem orzeczenie, kiedy Thiers może zabierać głos. Dufaure wykazuje konieczność pozostawienia orzeczenia radzie ministrów. Poprawkę te odrzucono 499 głosami przeciw 263. Uchwalono następnie artykuł dotyczący się interpelacji. Poczem przystąpiono do ostatniego artykułu o przedkładaniu projektów konstytucyjnych. Na 10 członków komisji mającéj rozbierać traktat handlowy z Anglją, 7 jest przeciwnych traktatowi, a 3 za. — Thiers przyjmował dziś hr. Arnima. — Mylną jest pogłoska o oblęganiu Pampelony przez Karlistów.

Paryż 8 marca. Minister wojny jenerał Cissey wysłał okólnik do dowódców dywizji i brygad, polecając im tworzenie po jednéj w każdym pułku kompanii, którąby podczas wojny odbywała służbę pocztową i telegrafową. Za tydzień upływa traktat handlowy z Anglją. Jeśli umowa świeżo zawarta nie będzie ratyfikowaną, teraźniejszy system cłowy pozostanie w swéj mocy aż do potwierdzenia nowego traktatu przez zgromadzenie narodowe.

Londyn 8 marca. Tutejszy poseł hiszpański, don Moret y Prendergast, nie otrzymał jeszcze żądanéj dymisji. Minister p. Castelar odpowiedział na ponowne podanie się jego do dymisji, że aż do zamianowania następcy na swéj posadzie zostać powinien.

Rzym 7 marca. — Papież przyjmował dziś deputację złożoną z 163 katolików z Austrji, Niemiec, Belgji, Francji, Anglji, Włoch, Hiszpanji, Ameryki i Szwajcarji. Papież odpowiedział na adres odczytany przez księcia Alfreda Lichtenstein i podarował każdemu członkowi deputacji medal z swym wizerunkiem.

Rzym 8 marca. *Voce de la verita* ogłasza dosłowne brzmienie wręczonego papieżowi przy wczorajszém przyjęciu deputacji adresu i odpowiedzi ostatniego. Adres protestuje przeciw zniesieniu religijnych korporacji, uznaje pojednanie lub przyjęcie modus vivendi za niepodobne i wypowiada nadzieję, że Bóg ukarze nieprzyjaciół kościoła. Papież wynurzywszy nasamprzód radość swoją z podobnéj manifestacji, odpowiedział, że pełen jest otuchy na przyszłość a doświadczenia przeszłości dodadzą mu odwagi, — walczyć trzeba i czuwać, by ostatecznie odnieść zwycięztwo.

Madryt 7 marca. Wedle *Gaceta* przytłumione zostały rozruchy w Velez-Malaga wkroczenie karabinierów i ochotników.

Komisja zgromadzenia narodowego, któréj polecono narady wstępne nad projektem do prawa o zawieszeniu posiedzeń aż do zebrania nowego zgromadzenia ustawodawczego, miała dziś odbyć naradę z ministerstwem, a następnie złoży może jeszcze dzisiaj swe sprawozdanie zgromadzeniu.

Przegląd polityczny.

Uwaga publiczna jest obecnie zwrócona głównie na izbę panów, która ma wkrótce głosować nad reformą wyborczą. Opozycja będzie tam niewątpliwie znaczniejsza, jak w izbie niższéj, ale czy skuteczna, to rzecz wątpliwa; zdaje się bowiem, że federaliści i ich sprzymierzeńcy nie powzięli jeszcze postanowienia, czy mają wnieść protestację na piśmie, czy przyjść do izby i zabrać głos w dyskusji.

Radość centralistów z powodu przyjęcia reformy wyborczéj w izbie niższéj podzielają także Węgrzy, którzy ze swego punktu widzenia biorąc rzeczy, tém większe korzyści upatrują dla rozwoju własnego życia politycznego za Litawą, im bardziéj rząd centralistyczny w Wiedniu nie dozwala swobodnie się rozwijać narodowościom przed Litawą. *Pester Lloyd* podnosząc zasługi ministerstwa i stronnictwa wiernokonstytucyjnych w oswobodzeniu rady państwa od sejmów krajowych, dodaje, że rzadka karność i zbitość tego stronnictwa jest faktem, którego wpływ nie na samą tylko reformę wyborczą będzie się rozciągał. O stosunku delegacji galicyjskiéj do reformy wyborczéj, pisze tenże dziennik, że o strajku parlamentarnym, jak było za czasów Hasnera, ani o złożeniu mandatów nie może być mowy. „Zachowanie się to dowiodło — słowa są dziennika — że Polacy mają w tém żywy, jakkolwiek nie nieuznany głośno interes, aby się nie odwracali od konstytucji i rady państwa. Potrzeba zapewnienia sobie udziału w prawnym rozwoju państwa musi w najbliższych latach się zwiększyć, a pod tym względem niewątpliwie dobry skutek wywrą bezpośrednie wybory. Ze wszystkich zachcianek separatystycznych coraz bujniéj musi wyrastać myśl, że Wiedeń jest jedyném miejscem, gdzie Polacy mogą skutecznie i zawsze bronić panowania swego żywiołu narodowego w Galicji.“

W *Dz. Polskim* napotykamy także coś podobnego, a mianowicie, że nadzieja wniesienia ugodowego elaboratu, oraz objawiające się dążności reakcyjno-panslawistyczne, których celem jest rzucić Polaków w objęcia Rossji, skłoniły koło polskie do uniknienia dłuższego strajku parlamentarnego.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Londynu, że pomimo wszelkie zaprzeczenia, nastąpi wkrótce ogłoszenie zaręczyn księcia Alfreda Edymburskiego z Marją córką cesarza rossyjskiego.

Według wiadomości z Paryża 8go marca datowanych, Thiers czuje się już daleko zdrowszym i używa przejażdżek. — Trzy razy raz po raz miał naradę z ambasadorem niemieckim, co daje nowy powód do pogłosek o układach względem oswobodzenia Francji. Co się tyczy poprawki Belcastela, przyjętéj na piątkowém posiedzeniu izby, że veto prezydenta nie stosuje się do ustaw zasadniczych, trzeba wiedzieć, że telegram dopuścił się w tym względzie niedokładności. Według sprawozdania bowiem uchwała izby opiewa, że wstrzymujące veto prezydenta nie stosuje się do tych aktów, przez które zgromadzenie narodowe wykonywa władzę urządzającą, jaką zastrzegło sobie we wstępie do całéj ustawy. Thiers zatém nie mógłby położyć veto, gdyby dzisiejszéj izbie podobało się ogłosić monarhję.

Według pogłosek, rząd francuzki wysłał do Madrytu zapytanie, czy rząd tameczny myśli cierpieć gromadzenie się na ziemi hiszpańskiéj żywiołów, które za panowania komuny w Paryżu główną rolę grały, a potrafiły ujść z rąk francuzkiéj sprawiedliwości. Rząd francuzki musiałby w takim razie z żalem wyznać, że w dzisiejszym rządzie Hiszpanji przestał upatrywać rękojmię szanowania tych wielkich zasad, których lekceważenie grozi niebezpieczeństwem polityczném towarzyskiemu porządkowi. Co do zachowania się gabinetu austrjackiego, miał on odpowiedzieć na ostatni okólnik hiszpański, że nie rozbiera zawartych w tymże zasad, lecz żywi nadzieję, że rząd republikański potrafi zadość uczynić tym zapewnieniom, od których dokonania zależy społeczny porządek.

Ostatnie telegramy.

Berlin 11go marca. (Rozprawy w izbie panów nad zmianą dwóch artykułów konstytucji.) Przeciw Zedlitzowi, który w tych zmianach widzi nowe zadokumentowanie się postępów liberalizmu, powiada Bismark: Postępy liberalizmu są nieuniknioném następstwem zorganizowania się stronnictwa konserwatywnego. Sprawa, o którą się obecnie rozchodzi, nie jest wyznaniową, ale polityczną. Po wojnie francuzkiéj skłaniał się rząd do porozumienia się z papieżem. Ścisłe zorganizowanie się stronnictwa katolickiego zwróciło uwagę rządu na grożące ztąd niebezpieczeństwo. W interesie państwa musiał rząd myśleć o nowém *modus vivendi*, i z tego też powodu prosi o poparcie izby panów przeciw podkopywaniu powagi rządu.

Stuttgart 11 marca. Królowa Paulina umarła.

Wersal 11 marca. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego). Poprawkę Belcastle'a, żądającą, aby zgromadzenie narodowe przed rozwiązaniem się powzięło decyzję o instytucjach krajowych, odrzucono po przemówieniu Dufaure'a 480 głosami przeciw 162. Głosowanie nad resztą artykułów odłożono do jutra.

Londyn 10 marca. Kardynał Cullen wezwał duchowieństwo do podawania petycji przeciw uchwaleniu ustawy dotyczącéj spraw wychowania w Irlandji.

Z zachodniego wybrzeża Afryki donoszą, że plemię Aschantów grozi wojną miastom nadbrzeżnym, ponieważ nie chce zezwolić, aby Holandja posiadłość swą Elminę Anglji odstąpiła.

Z Meksyku donoszą, że jenerał Ceballas zajął miasto Tepic; Lozano schronił się w góry.

Na wyspie Porto-Rico obwołano rzeczpospolitą bez jakichkolwiek zaburzeń.

Madryt 9 marca. W Barcelonie proklamowano rzeczpospolitą federacyjną. Prezydent ministrów Figueras udał się do Barcelony. Według ostatnich wiadomości agitacje za rzecząpospolitą federacyjną przycichły.

Madryt 10 marca. Z powodu fałszywéj pogłoski, że rząd madrycki został obalony, objawił się w Barcelonie ruch i agitacja za rzecząpospolitą federacyjną. — Uśmierzono go stosownemi przemówieniami, poczém w publicznych zgromadzeniach uchwalono rezolucję, że nie należy nigdzie wykraczać z granic legalności, lecz oczekiwać decyzji konstytuanty.

Zaburzeń w właściwém słowa znaczeniu nigdzie nie było. Wszędzie panuje spokój.

Madryt 11 marca. Karliści zburzyli wiadukt na kolei północnéj. Związek z Francją przerwany. Między Walencją i Tarragoną, wstrzymali karliści pociąg kolejowy i zabrali korespondencje. Od członków międzynarodowego stowarzyszenia robotników i od żołnierzy, pojawiły się 3 proklamacje. Deputacja prowincjonalna postanowiła z żołnierzy tworzyć korpusy ochotników, do zwalczania karlistów.

Kursa. — **Wiedeń** 10 marca, godz. 2. 15. Srebro 108.—. — Akcje kredyt. 340 25. — Lombardy 189 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 146.50 — Akcje franko-austr. 152 25. — Napoleony 8.73 — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 151 —. — Akcje kolei północno-wschodniéj 153 75 — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 220 —. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemn. galicyjskie 79 50. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu rolnego 228 —.— Akcje anglo-banku 320 25. — Akcje kolei rząd. 333 —. — Akcje kol. siedm. 174 —. Akcje kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 369 —. — Akcje banku budowy 281.50. — Akcje kolei wschodniéj 129 25 — Akcje banku anglo-węg. 106.—. — Unionbank 253 25. — Losy tureckie 75 90 — Losy węg. prem. 102.—. — Akcje kolei bogum. 177 —. — Akcje kol. E żbiety 246 25 — Akcje kolei północno zachodn. 218 25. — Akcje franco-hungaria 104.—. — Ogólny austrjacki bank 376.—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 11 marca.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 170	78 2.	80 2.
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —077	71 25	72 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —097	78 50	80 2
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —086	93 75	95 2
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —08	92 50	94
5% Listy zast. polsk. now kupon ubiegły 1	92 50	94 —
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —11	78 —	79
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —0 6	88 25	89 0
6% Listy zast. banku włośc. kupon ubiegły 1 6	93 50	95 50
5½% Listy z. 36-l. srbr. (g.z.k.)	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn. (g.z.k.)	— —	— —
6% „ „ 18-l. „ (g.z.k.)	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	94 —	96
„ „ Karola Ludw.	226 —	228 50
„ „ Czern.-Jassy	50 25	153 2
„ banku dla h. i przem. 80	—	—
Losy krakowskie na 20 wa	— —	25
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	101 50
Losy prem. węgierskie	103 50	104 5
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	— —	25 5
Srebro nowe austryackie	106 50	108 2
Srebro w kuponach	106 25	107 50
Srebro (obrączkowy rubel)	35 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	49 —	150 2
Talary pruskie	[illegible]1 0	63 50
Dukat obrączkowy	5 0	5
20-frankówka	8 65	8 70
Rumuńskie oblig. tal. 100	44 5	46 5
WIEDEŃ, 10 marca.		
Renta austryacka ...5%	71 3	71 5
„ „ w srebrze 5%	74 —	74
Losy z r. 1839 całe za 100	15 50	6 5
„ „ 1839 ⅕ „ 100	[illegible] 5	136 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	8 —	8
5% „ 1860 całe „ 500	[illegible]	105 5
„ „ 1860 ⅕ „ 100	122 5	123
Rząd. 1864 100	146 7	147 25
Como Renten za 20	25 5	26
Węgier. poż. premiow. 100	1 2 —	2 5
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	88 50	89 5
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	— —

Donau Dampfschff. 100	8	9
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 50	26 50
[illegible] na 10 fl. m.	7 75	18 2
Krakowskie na 20 „ w	—	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 50	31
Palfy .... „ 40 „ mk	27 75	28 2
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	15 50
Salm .... „ 40 „ mk	38 —	39
Salzburga .. „ 20 „ w.	25	25 5
St. Genois „ 40 „ mk	—	—
Tryestu.... „ 100 „ „	118	118 5
„ „ 50 „ wa	— —	—
Waldstein .. „ 20 „ mk	24 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow. ... 5%	78 5	— —
„ galicyjskie ..	79 50	80
„ siedmiogrodzki	79	80 —
„ węgierskie	81 75	82 50
Ind. weg. z klauz. 1867	81 75	82 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	101 75	102 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa	321 —	321 5
Anglo-hungaria „ 80 „	105 50	106 —
Boden Credit austr. 80 „	291 —	293 —
„ „ węg. 80 „	14 —	15 —
Creditanst. austr. 160 „	339 25	339 75
„ allg. ung. 160 „	189 50	190 50
Commissionsb. w. 200 „	19 —	20
Depositenbank „ 80 „	125 —	125 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1185	95
„ bank czeski 100 „	200 —	210 —
Franco austr.... 80 „	152 50	153
„ węgierskie 80 „	103 50	104
Galic. banku hip. 160 „	238	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	—	—
Handelsbk Wied. 160 „	317 50	318 50
Interventionsb. na 80 „	47	49
Länderb. Verein. 140 „	100 —	1 —
Nationalbank „	80 —	82
Ogólnego austrj. 200 „	77 —	78
Unionbank za 200 „	2 3 50	4
Vereinsbk austr. 80 „	220 —	21 —
Verkehrsbank 200 „	227 50	228 50
Wechslerbk wied. 80	326 5	327
Wechselstub Gesel. 80 „	232 —	233
Wien. Bnk Verein 80 „	3 0 —	3 1 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	— —	— —

Alföld Fiume w.a. 200 sr.	73 —	4
Böhm. Nordbahn 150wa	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	240	241 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	— —	110 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr	142 —	44
„ „ L. B. 200 „	— —	48
Elisabeth 200mk	46 50	47 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr	2 9 —	10 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	63 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk	785	2 0 —
Franc Józefa w.a. 200 sr	23 75	24
Fünfkirch. Bárcs 200 „	83 —	89
[illegible] 21 „	27 —	28 —
Graz-Köflach górn. 200 „	3 —	65 —
„ „ II emisji 80 „	— —	—
Kaschau Oderberg 200wa	178 —	77
Lemb. Czern. Jassy 200 „	51 —	52
Mähr. Sch Cent wa. 200 sr.		—
„ „ II emis. 200 „	134 75	135 2
Oest. Nordwstb wa. 200 sr	8 —	218 5
„ lit. B. „ 200 „	185 —	185 50
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	102 —	102 5
Rudolfbahn „ 200 „	68 —	69 5
Siebenbürger I. „ 200 sr	74 50	75 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	332 50	33
„ II emisji 80 „		—
Südbhn (Lombard.) 200wa	187 —	187 5
Süd-nord Verbind. 200mk	177	177 0
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	39 5	40 —
Tramway wied. 200 „	16 —	70 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 s	151	152 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	54 —	154 5
„ Ostbhn (500fr) 200 „	1 8 —	29
„ Westbahn ... 200 „	16 —	170 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	9 5	280 5
„ Wied. .. 10	5 5	31 5
Bauverein „ 100 „	28 —	28 5
Forstprodukte 100	20	20 5
Hüttenberger Eis. 200 „	247 50	248 5
Inneberg hut 14	157 —	158 —
Kałusza. 20	— —	130 —
Masz. cegiel. wied... 20	85 —	88
„ i bud. lwow. 10	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 10	84 5	85 50
Parcelacyjne galic.... 10	1 5	117 —
Schlögelmühle [illegible] 10	21	124
Wied. parcelacyjne.. 10	85 —	85 50

Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr	00 —	00 2
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	85	86
Oestr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 7	97 2
„ „ 40 5½	96 —	96 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	—	80 50
„ Banku Hyp. ... 6	98 7	99 25
„ Bank. Włośc. .. 6	94 —	95
Nationalbank m. k. 5		
„ w. a. . 5	90 4	90 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5	91 5	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
N. Kred. & Vorsch. „ 5	—	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5	87 2	87 75
„ Rentenbank 36 5½	93 2	93 50
„ „ 36 ½	93	95 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 2	96 75
Węg. tow. kred. 5½	86 2	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95	95 50
Obligi pierwszeństwa		
Arcyks. Albrechta. 100wa	91 —	91 25
Alföld Fiume 5% sr.	92 50	92 70
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 75	94 2
„ Wien. 6% „	95	96
Dniestrzańskie ... 5% „	70 —	70 2
Dux-Bodenb. 1871 5% „	92 —	
Elisabeth .. 5% „	92 7	93
„ emisja 1862 5% „	91 40	91 7
„ (Linz-Budweis) 5% „	101 —	101 2.
„ „ em. 1872 5% „	1 1 —	— —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	8 2	9 7
„ „ w. a. 5%	87	
„ „ „ 5% sr	102 2	102 5
Franz. Josef „ 5%	100 50	100 90
Fünfk.-Bárcser. . 5% „	93 50	94 —
Gal. Kar. Lud. „ 5%	101 5	— —
„ II. em. „ 5%	98 2	98 7
„ 1871. III. „ 5%	96 5	97 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	84	84 50
Inneberger „ 5% „	84 25	84 7
Kasch. Oderb. „ 5%	92 60	92 7
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	87 —	—
„ III. 1868 „ 5%	78 —	79 —
„ IV 1872 „ 5% „	7 —	77 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 50	90 —

Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	0 60	100 80
Rudolfbahn „ 5% „	94 3	94 70
Siebenbür. I. „ 5% „	91 50	91 75
Südbahn (Lombardy)	109 50	110 —
Süd nord Verb. w. a. 5	78 —	80 —
Theissbahn 5% sr	—	— —
Węg. gal. Łupk. 5%	85 75	86 —
„ Nrdost 300 5% „	83 25	83 50
„ Ostbhn 300 5% „	79 70	79 90
„ Westbahn 5% „	89 50	90 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	2 10	92 20
Hamburg „ ½	3 70	53 80
Londyn „ 4½ „	109 15	109 30
Paryż „ 5	2 85	42 90
Monety:		
Dukat waśny	5 17	5 18
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus. ..	8 73	8 74
Srebro	107 9	108 20
Talar pruski	163	163 2
LWÓW 8 marca		
Akc. banku hip. gal. 16	240 —	242 50
„ „ krajow. 100	—	82 —
Listy zast. galic. .5%	79	79 50
„ „ „ .. 4%	71 75	72 25
„ banku hip. 6%	88 75	89 25
„ „ włościań 6%	94 25	95 25
Obligi ind. galicyj. 5%	78 35	79
Półimperjał ros.	8 8	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 6	1 73
„ „ papier	1 49	1 50
WARSZAWA 7 marca	Rs. k	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 31	7 33
„ Paryż 300 fr. 10 d	—	87 45
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 4	99 75
Akcje kol. warsz.-wied	95	96 —
„ „ warsz.-bydg	72 50	73 —
„ „ warsz.-teresp.	—	116 70
Listy zast. serji 1. .. 4%	94 4	94 75
„ „ „ 2. 4%	93 4	93 75
kupon ubiegły	— 85	—
„ „ nowe ... 5%	93 4	93 75
kupon ubiegły	1 04	
„ likwidacyjne .. 4%	78 9	79 25
kupon ubiegły	1 06	— —

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"

wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracyi „Kraju"

jako téż

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Patryarcha, powieść Adama Bełcikowskiego 2 tomy	3 —
Co się śniło p. Grelinkiewiczowi? (humoreska)	— 15
Literatura jezuicka w Krakowie	— 15
Nowe święte przymierze, przez Y. Z.	— 15
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowskiego — 1873	1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. Tom II. wyjdzie w lutym b. r.	1 50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1 50
Plotki i Prawdy, przez Mieczysława Pawlikowskiego	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom	1 —
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez Mieczysława Pawlikowskiego	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w 5 aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Z „Postępu".

(Odpowiedź spóźniona z powodu niebytności mojéj w Krakowie od 27 lutego do 7 marca).

W numerze 49 „Kraju z d. 28 lutego p. Józef Kutschenreiter wystąpił w obronie niejakiego p. Kazimierza Morawieckiego, **jako młodzieńca intelligentnego i umiejącego się znaleźć na każdem miejscu**, a zarzucając mi jako **quasi-gospodarzowi** użycie niedelikatnych słów w nagabywaniu o przedstawienie się, w niestósownem miejscu — powiada w końcu, że podobnego obejścia się można się tylko spodziewać od człowieka gburowatego bez najmniejszéj oświaty.

Ponieważ napaść ta nietylko do mnie się ściąga, ale zarazem odnosi się do stowarzyszenia, którego mam zaszczyt być członkiem i które jest odpowiedzialnem za wybór gospodzrza, przeto lubo z przykrością zmuszony jestem publicznie sprostować zarzuty p. Kutschenreitera i opisać zajście, jak się odbyło w istocie.

Pan Kazimierz Morawiecki, lubo jak jego obrońca twierdzi, **młodzieniec intelligentny i umiejący się znaleść na każdem miejscu**, znalazł się bardzo nieprzyzwoicie w „Postępie", przyszedł bowiem o godzinie w pół do szóstej zrana z jakiegoś balu na zabawę w „Postępie i w mniemaniu zapewne, że się znajduje gdzieś na Szpicbalu, pominawszy wszelkie formy przyzwoitości, nieprzedstawiwszy się gospodarzowi, wszedł od razu do sali tańców i rubasznem obejściem się, ściągnął na siebie uwagę wszystkich. Naówczas wezwany przez p. Kicińskiego, w towarzystwie pp. Korneckiego i Grossa, poprosiłem p. Kazimierza Morawieckiego do drugiego pokoju i dałem mu do zrozumienia, że winien natychmiast opuścić „Postęp"; gdy zaś p. Morawiecki nie zdawał się pojmować czego od niego żądałem i wezwaniu temu zadosyć nie uczynił, oświadczyłem mu, że jeżeli nie wyjdzie, będę zmuszony wezwać pomocy i wyprosić go z „Postępu".

P. Morawiecki pomimo przypisywanéj mu przez p. Kutschenreitera **ambicyi, nie okazał, że ją posiada**, bo lubo nie wrócił do sali tańców, pozostał jednak w lokalu aż do samego końca zabawy. — Jeżeli więc komu można zarzucić gburowatość i brak oświaty, jaki pan Kutschenreiter mnie zarzuca, ale brak wychowania, to pewnie Panu Morawieckiemu, który wszedłszy do towarzystwa ludzi przyzwoitych, postępowaniem swem wywołał smutną konieczność wyproszenia go z sali i dowiódł tem, że nie na każdem miejscu umie się znaleźć.

Postępowanie to, którego świadkami byli wyżéj wymienieni członkowie „Postępu", oddaję pod sąd publiczny, nadmieniając jeszcze, że na téj saméj zabawie byli Panowie: C. K. i W., którzy acz nie członkowie „Postępu", lecz przedstawieni gospodarzom, doznali gościnnego przyjęcia.

A. Buryan.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.